WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 9

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
10
PIĄTEK
Św. Agatona
Wschód słońca 7 m. 42
Zachód „ 15 „ 44

Kulisy reformy podatkowej

„MAŁA" REFORMA CZY „NAJMNIEJSZA"?

Minister Skarbu, na jednem z posiedzeń komisji budżetowej Sejmu wyraził zdziwienie, iż poszczególnym posłom nie są wiadome, jak to wynika z toku obrad, prace Min. Skarbu nad reformą podatkową. — Być może, iż nieporozumienie tkwi w pojęciu słowa „reforma" za którą minister Matuszewski uważa opracowane przez Ministerstwo Skarbu nieznaczne projekty ulg dla handlu, w podatku obrotowym nota bene zamierzone od przyszłego roku, przy jednoczesnem wprowadzeniu wysoce groźnego ze względu na zamierzoną formę, wymiaru t. zw. podatku wyrównawczego od artykułów importowanych.

Dyskusja śród sfer gospodarczych dawno rozróżniała pojęcia wielkiej i małej reformy podatkowej. Wielka reforma obejmowałaby niezawodnie przeniesienie punktu ciężkości podatków bezpośrednich na podatek dochodowy i przychodowy (w miejsce obecnego np. podatku przemysłowego, pochodzącego z czasów inflacji).

Mała reforma, której usilnie domagają się sfery gospodarcze obejmować winna naprawę obecnie obowiązujących ustaw w takim kierunku, jak zniesienie podwójnego opodatkowania dochodów osób prawnych, usunięcie progresji w podatkach gruntowych, usprawnienie form wymiaru i poboru podatku obrotowego i t. p.

W tym świetle reforma min. Matuszewskiego, wysunięcie się poza którą nazwał minister Skarbu „przestępstwem" niezawodnie rości może pretensje do nazwy „najmniejszej", jeśli nie „całkowicie niedostatecznej".

Co gorsza, jak się dowiadujemy, opinja Związku Izb przem.-handlowych, wskazująca potrzebę odpowiedniego zmodyfikowania szeregu przepisów projektu rządowej noweli, zwłaszcza w odniesieniu do projektu t. zw. podatku wyrównawczego w minimalnym jedynie stopniu ma być przez ministerstwo Skarbu uwzględniona.

Zdaje się, jak z tego wynika, iż zmysł gospodarczy, który tyle razy już zawiódł na ulicy Rymarskiej i tym razem błąka się w cieniach. A kryzys rośnie...

Bez pomocy obcych

PRZECHWAŁKI KARACHANA.

WIEDEŃ, 9 stycznia (tel.). — Karachan, zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, oświadczył dziennikarzom w Angorze, że Turcja, podobnie jak i Rosja, dążą do podniesienia dobrobytu kraju za pomocą ogólnej mobilizacji sił całego narodu, bez obecnej pomocy.

Sukcesy Rosji na tem polu zaniepokoiły niektóre państwa kapitalistyczne, które starają się rozmaitemi ubocznemi drogami sparaliżować wysiłki rządu sowieckiego, co jednak nie odniesie żadnego skutku.

Wykrycie sprawców tajnego podsłuchu

Rozmowy telefonicznej między Prem. Bartlem a P. Prezydentem Rzeczypospolitej.

Warszawa zelektryzowana została wiadomością, iż pewna ważna rozmowa telefoniczna została, w sposób dotychczas niewytłumaczony, podsłuchana.

Chodzi tutaj o **meldunek telefoniczny premjera Bartla do p. Prezydenta Rzpltej**, znajdującego się wówczas w Spale. Ujawnienie podsłuchu nastąpiło w jednym z **tajnych „biuletynów"**, rozpowszechnianych ostatnio przez nieznane osoby.

Sprawa jest tem więcej ciekawa, że przed dwoma laty, ówczesny minister poczt i telegrafów oświadczył w Sejmie, że **podsłuch został skasowany**, z drugiej zaś strony **wykluczona jest możliwość zorganizowania podsłuchu prywatnego**, bez wiedzy zarządu telefonów.

Zarządzone zostało śledztwo **sądowe**, które prowadzi sędzia śledczy apelacyjny do spraw szczególnej wagi. p. Jerzy Luksenburg, któremu min. poczt i telegrafów przydzieliło specjalnych urzędników dla ułatwienia orjentacji w dochodzeniach. Sędzia śledczy p. Luksenburg przesłucha naczelniczkę stacji międzymiastowej i telefonistki, pełniące służbę w czasie tej rozmowy. **Nadzór nad śledztwem** objął prokurator Sądu Apelacyjnego, p. Rudnicki.

Niektóre stronnictwa sejmowe w związku z ujawnieniem podsłuchu zapowiadają zgłoszenie **interpelacji w Sejmie**, jakoteż w komisji budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu min. poczt i telegrafów.

* * *

Sędzia dla spraw szczególnej wagi, p. Luksenburg, prowadzący śledztwo w sprawie podsłuchania rozmowy p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prof. Bartlem przesłuchał wczoraj współpracownika „Placówki" Hartena (Henryk Spiegel), którego oskarżył współpracownik Ajencji Wschodniej, p. Seinfeld, jako redaktora poufnych biuletynów, w których podsłuchana rozmowa została przedrukowana.

Harten oświadczył, że biuletyny otrzymał od Seinfelda i w konfrontacji twierdzenie to podtrzymał. Przyparty do muru Seinfeld przyznał się, iż on jest redaktorem biuletynów. Podobno dodał też, iż czynił to na polecenie dyrektora Ajencji Wschodniej, p. Szczepanika.

W ten sposób pierwsza nitka w tej sprawie została już pochwycona. Pozostaje do stwierdzenia: kto podsłuchiwał?

P. Seinfeld nie jest członkiem syndykatu dziennikarzy, ani żadnej innej organizacji dziennikarskiej. Na bruku warszawskim znany jest w kołach politycznych polityków kawiarnianych jako utrzymujący blisko stosunki z tak zwaną grupą pułkowników. W ostatnich czasach mimo protestu zawodowego zrzeszenia dziennikarzy, uzyskał także wstęp do Sejmu.

Nowa próba etatystyczna

RUCHU AUTOBUSOWEGO W POLSCE.

Ministerstwo Robót Publicznych, najbardziej ostatnio zaawansowany w tendencjach etatystycznych resort gospodarczy w rządzie, opracowało projekt ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych. Istotnie tendencje tego projektu zmierzają do usunięcia śród tych przedsiębiorstw wolnej konkurencji, która wszak doprowadziła do olbrzymiego, rozwoju ruchu autobusowego w Polsce (60 miljonów pasażerów, przewiezionych w roku 1928!) — na korzyść wprowadzenia systemu koncesyjnego z ustawowem oczywiście uprzywilejowaniem instytucyj państwowych i samorządowych.

Posłuchajmy co w związku z tym projektem mówi Związek Izb Przemysłowo - Handlowych:

— **W krajach, reprezentujących przeszło połowę autobusów kursujących na świecie, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych i w Anglji,** *nie ma obowiązku koncesyjnego, istnieją natomiast ciała doradcze*, **reprezentujące rząd i sfery gospodarcze, i mające na celu jedynie opinjowanie co do kierunku oraz natężenia ruchu samochodowego.**

W państwach, które wprowadziły system koncesyjny dla przedsiębiorstw autobusowych, jak Niemcy, Belgja i Szwajcarja, *komunikacja samochodowa jest uzupełnieniem dobrze rozbudowanych linij kolejowych:* duże, często bardzo potężne, przedsiębiorstwa autobusowe podlegające w tych krajach obowiązkowi uzyskiwania koncesyj, nie mogą być w żadnym razie porównywane ze słabemi finansowo przedsiębiorstwami polskiemi.

W żadnem z wymienionych wyżej państw *niema prerogatyw dla instytucyj państwowych i samorządowych*, z wyjątkiem praktycznie nieznacznego przywileju dla poczty w Niemczech;

We wszystkich natomiast państwach istnieją szeroko rozbudowane *przepisy techniczne i należycie zorganizowane aparaty policji drogowej*, które uważane są za najlepszą rękojmię bezpieczeństwa publicznego; największy nacisk zaś położony jest jednocześnie na rozbudowę i konserwację dróg przez stworzenie w tej, czy innej formie państwowych i komunalnych fundusów drogowych, zapewniających szybki i racjonalny rozwój komunikacji autobusowej.

Zrozumiałe się staje na tem tle, iż Związek Izb wypowiedział się przeciwko zasadzie koncesjonowania przedsiębiorstwa autobusowych w Polsce, przeciw prawu wyłącznej eksploatacji i przywilejom dla instytucyj względnie przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, jak również przeciwko projektowi ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych, przesłanemu izbom do zaopinjowania.

Przyszłość Polski na Zachodzie

Otwarcie Instytutu Bałtyckiego i wybory na Pomorzu.

BERLIN, 9 stycznia (tel.). — Vossische Zeitung zamieszcza dwie depesze z Warszawy pod wielkim wspólnym tytułem: Propaganda korytarzowa Polski (Polens Korridor Propaganda). W pierwszej depeszy korespondent donosi o rozpoczęciu w Toruniu w Instytucie Bałtyckim tygodnia poświęconego szerzeniu świadomości konieczności dostępu Polski do morza. Pismo podkreśla, że taka polityka podcina byt Gdańska i zarzuca polskim czynnikom, że się one wcale tem nie przejmują.

W drugiej depeszy omówione są wybory do sejmików na Pomorzu, przyczem korespondent oburza się, że miasta połączono tam ze wsiami w jedne okręgi, wskutek czego Niemcy znalazły się w takiej mniejszości, że nie uzyskały ani jednego mandatu. Nakoniec, podkreśla korespondent z oburzeniem, że niektóre listy niemieckie zostały przez władze polskie unieważnione, gdyż znajdujący się na nich kandydaci nie znają dostatecznie języka polskiego.

Dzień polityczny

POWRÓT P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Powrót p. Prezydenta ze Spały nastąpi dopiero w piątek, dnia 10 b. m. w godzinach rannych.

EXPOSE PREMJERA BARTLA

P. premjer Bartel wygłosi na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu expose, dotyczące całokształtu programu działalności rządu. Z kół rządowych informują, że expose p. Bartla tym razem będzie bardzo obszerne i potrwa przeszło dwie godziny.

Wczoraj w południe przybył do kancelarji p. marszałka Sejmu pełniący obowiązki szefa gabinetu p. premjera, por. Zaćwilichowski i odbył konferencję z sekretarzem p. marszałka w sprawie dzisiejszego expose. Dotychczas nie jest jeszcze ustalone, w związku z którym punktem porządku dziennego przemawiać będzie p. premjer.

KONFERENCJE P. PREMJERA

P. premjer Bartel konferował wczoraj kolejno z ministrem spr. wewn., p. Józewskim oraz z kierownikiem min. skarbu, p. Matuszewskim.

KTO PRZEWODNICZY W SEJMIE?

Dzisiejszym obradom Sejmu przewodniczyć ma w zastępstwie niedysponowanego marszałka Daszyńskiego, wicemarszałek Czetwertyński.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SENATU

Plenarne posiedzenie Senatu, wyznaczone początkowo na dzień 15 b. m. odroczono do dnia 16 b. m. Obrady rozpoczną się o godz. 11-ej przed południem.

SPRAWA ZAJŚĆ W SEJMIE

Nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania zajść w dniu 31. X. z. r. obradowała wczoraj pod przewodnictwem pos. Czetwertyńskiego (Kl. Nar.). Po dłuższej dyskusji uchwalono projekt regulaminu, przedstawiony przez posła Liebermana (P.P.S.), uwzględniając atoli kilka głównych zmian zgłoszonych przez pos. Podoskiego (B.B.).

Na następnem posiedzeniu, dn. 13 b. m. pos. Liebermann zreferuje w streszczeniu wynik dochodzeń marszałkowskich w tej sprawie.

ZMIANA W POSELSTWIE RUMUŃSKIEM

Sekretarz poselstwa rumuńskiego dla spraw prasowych, p. Dragu, zajmujący to stanowisko już od dwóch lat opuszcza w najbliższych dniach Warszawę, udając się na analogiczne stanowisko w Genewie.

P. Dragu był znany jako energiczny propagator zbliżenia polsko - rumuńskiego. Wczoraj w południe kierownik wydziału prasowego w M. S. Z. p. Chrzanowski wydał na cześć p. Dragu śniadanie, w którem wzięli udział członkowie komitetu polsko - rumuńskiego, p.: Grzegorczyk, Pollack, Jarkowski i Szachnowski z ramienia zaś M. S. Z. p. Czudnowski.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na wschodzie kraju pogodnie rankiem mglisto na zachodzie zachmurzenie wzrastające, w Poznańskiem możliwe drobne opady. Nocą przymrozki, dniem odwilż. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Czy „ruszczenie“ Warszawy?

PRZESADNE OBAWY, PODYKTOWANE ZAPEWNE TAKTYKĄ POLITYCZNĄ.

W dniu wczorajszym jedno z pism warszawskich wystąpiło z długim i namiętnym artykułem na temat... ruszczenia Warszawy. Chodzi mianowicie o to, że dawny kościół po-bazyljański przy ul. Miodowej, należący w dawnych czasach (przedrozbiorowych) do zakonu O.O. Bazyljanów, unitów - grekokatolików, wielce zasłużonych dla spraw katolicyzmu obrządku wschodniego na kresach Rzeczypospolitej — został obecnie za zgodą władz zarówno kościelnych jak i państwowych oddany z powrotem zakonowi O.O. Bazyljanów, którzy zorganizowali tam swoje nabożeństwa w obrządku grecko - katolickim

Pismo wspomniane z całą furją atakuje to zarządzenie, posuwając się w oskarżeniach swych aż do tego, że uważa zarządzenie to za uchybienie godności Kurji Metropolitalnej Warszawskiej, że zachodził tutaj nacisk Nuncjatury oraz Ministerstwa Oświaty i Wyznań na J. E. ks. Kardynała, że wreszcie jest to „ruszczenie“ stolicy, tem znamienniejsze, iż rewindykacja kościołów katolickich z prawosławia postępuje tak ospale i t. d.

Wypada, aby w tej sprawie, mogącej w swem tendencyjnem oświetleniu wzbudzić niepokój wśród społeczeństwa polskiego, zostały powiedziane także słowa rzeczowe, a nadewszystko — szczerze katolickie.

Zakon O.O. Bazyljanów, jak mówiliśmy już, wielce dla spraw katolicyzmu w czasach największych prześladowań przeciwunickich zasłużony, miał formalne tytuły domagać się zwrotu kościoła warszawskiego. Jest to formalnie ten sam zakon, który ongiś posiadał kościół warszawski, zakon wielkiej pracy umysłowej, nieangażujący się politycznie i szczerze umiarkowany w kwestjach stosunków polsko-ukraińskich. Jest to, zresztą, poza względami formalnemi, taż sama wiara katolicka, w innym jeno obrządku zespalająca z jedną owczarnią Chrystusową liczne i mogące dalej wzrastać rzesze wiernych na wschodzie Rzeczypospolitej. Łączność duchowa wiary katolickiej jest tutaj podłożem, na którem zbliżają się ludy obce językiem. Polska nigdy nie traciła pod względem narodowym lub państwowym na unji kościołów — i o tem należy zawsze pamiętać!

Cóż więc znaczyć może zarzut, że grozi nam „ruszczenie“ Warszawy? Czy pismo, które ten zarzut podnosi, ma na myśli wzgl. czy może mieć na myśli coś innego, jak nie polityczny strzał pod adresem władz kościelnych lub państwowych? Jeden kościół z liturgją unicką nie naruszy wszak polskości stolicy, w której są bez szkody dla narodowego charakteru miasta dziesiątki bóżnic, meczet mahometański, cerkiew prawosławna i t. d. Możeby raczej, zamiast podnosić larum ex re rzekomej obrazy Kurji Metropolitalnej, wspomniane pismo tropolitarnej, wspomniane pismo spostrzegło, że od lat, w spuściźnie po złośliwym figlu moskiewskiego zaborcy, we własnym gmachu Kurji siedzą konsystorze kalwiński i luterski i że mimo usilnych zabiegów kancelarji metropolitalnej anomalja ta nie może być usunięta? A przecież chodzi nie o różnicę obrządku, ale o wręcz odmienne wyznania...

Organ stołeczny, którego artykułem tu się zajmujemy, źle czyni, łącząc skrajny, eksterminacyjny nacjonalizm z ideą Chrystusową, uosobioną w Kościele katolickim. Kościół katolicki ma wielką i twórczą misję godzenia narodów, zbliżania ich ku sobie, ułatwiania im harmonijnego współżycia, rozumienia się i wzajemnego szanowania. Przesadny nacjonalizm, jako sprzeczny z duchem katolicyzmu, nie znajduje uznania w Kościele, gdyż utrudnia dzieło Boże.

Polska a Bałtyk

ODCZYT P. MIN. KWIATKOWSKIEGO W DNIU OTWARCIA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO.

W Toruniu odbyło się otwarcie akademickiego kursu dla publicystów i dziennikarzy polskich, na którem p. min. Kwiatkowski wygłosił odczyt p. t.: *Powrót Polski nad Bałtyk.*

Na wstępie mówca scharakteryzował znaczenie morza w dziejach ludzkich, a Bałtyku w dziejach Polski.

— Przez całe stulecia — mówił p. minister — odbywał się proces *zacierania polskości* u ludów nadbałtyckich. Czyż więc w tych warunkach w rezultacie wiekowego braku niezłomnej polityki morskiej z jednej, a systematycznego wynaradawiania z drugiej strony nie jest jak gdyby cudem i *dowodem wielkiej siły rasowej*, że przecież chociaż na małym odcinku kilkudziesięciu kilometrów wybrzeża ostał się mocny żywioł polski, *który zdołał Polskę przywrócić rodzinie państw bałtyckich?* Dzięki patrjotyzmowi i wytrwałości tej ludności wróciliśmy przed 10-ciu laty na mocy prawa i sprawiedliwości dziejowej poraz trzeci nad fale Bałtyku.

Po omówieniu sytuacji gospodarczej Polski mówca podkreśla, że *problemat morski ma wielkie znaczenie dla gospodarstwa polskiego.* Był moment, że w r. 1919 omal nie powtórzyliśmy *błędu Kazimierza Jagiellończyka,* bowiem przy umowie polsko - gdańskiej w r. 1919 chciano oddać Gdańskowi monopol eksploatacji handlu morskiego.

Mówiąc o Gdyni, podkreśla, że jest rzeczą pożyteczną i zdrową, że powstaje ona w *trudnych warunkach,* zmuszających do przystosowywania się do świetnie zorganizowanego portu w Gdańsku.

Następnie p. minister ilustruje dotychczasowy stan rozbudowy portu w Gdyni oraz *doniosłą rolę* tego portu w życiu gospodarczem Polski. Rezultaty osiągnięte w tej dziedzinie są nadzwyczajne.

List otwarty

Do Pana Ignacego Daszyńskiego

Marszałka Sejmu.

Na wezwanie moje z dnia 2 b. m., aby usunął Pan sprzeczność między ogłoszeniem przez Pana dnia 1 stycznia 1930 r. uwag o „moralności w polityce” a uczestnictwem Pana w ogłoszeniu oszczerczej uchwały Rady Naczelnej P. P. S. z dnia 16 maja 1926 r. o „złodziejach grosza publicznego”, odpowiedział Pan dnia 8 b. m. mówiąc:

„Motywy tej uchwały pojawiły się w dniach następnych w pismach, gdzie szczegółowo omawiano szereg praw, w których p. minister Zdziechowski miał się przyczynić do świadomego wyrządzenia finansowej szkody Państwu. Artykuły te były podpisane; autor ich nie jest nietykalny. Muszę zatem odesłać p. Zdziechowskiego do tych artykułów, celem ustalenia publicznie słuszności lub niesłuszności zarzutów przeciw niemu podnoszonych.”

Co to znaczy?

Znaczy to, że Pan uczestniczy w szerzeniu oszczerstw, ale potem chowa się Pan za plecy kogoś innego i wskazuje, aby z nim się rozprawiać. Tym kimś innym jest p. Jędrzej Moraczewski, wówczas wice - marszałek Sejmu. Rozprawiłem się z p. Moraczewskim ostatecznie w maju 1926 r. i publicznie napiętnowałem go jako oszczercę, gdy nie mógł wskazać dowodów, na które powoływał się w swej oszczerczej kampanji. Chowa się Pan za autorytetem człowieka, o którym drugi uczestnik owej uchwały P. P. S. z dnia 16 maja 1928 r. p. Lieberman napisał niedawno dosłownie: cechuje go niemal chorobliwa manja szkalowania, a pióro, którem wypisuje przeciw różnym osobom swoje paszkwile, umaczane jest najczęściej w błocie.

Zwróciłem się do Pana, by ze względu na swe stanowisko i wobec posiadania przez Sejm zamknięć rachunkowych i sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli zechciał Pan dać świadectwo prawdzie, a Pan w dalszym ciągu swoje działanie opiera na słowach napiętnowanego przez wielu, a także P. P. S., oszczercy.

Maska jest zdarta. W uczciwej opinji Polski, dopóki są takie sprzeczności, nie ma Pan moralnego prawa do kazań o moralności w polityce. To zostało dostatecznie oświetlone i to właśnie uważać za potrzebne i pożyteczne dla naszego życia publicznego.

Jerzy Zdziechowski.

Warszawa, dnia 9 stycznia 1930 r.

Przegląd prasy

ZAMIARY I EFEKTY

„Gazeta Warsz“. informuje, że wśród polityków białoruskich szerzy się akcja separatystyczno - federalistyczna. Mianowicie towarzystwo oświatowe „Proswita“

> **opracowało memorjał do władz, w którym domaga się autonomji dla „ziem białoruskich“ z krajowym Sejmem w Wilnie. Memorjał z takiemi postulatami „Proswita“ chce wręczyć p. premjerowi Bartlowi, ministrowi spraw wewn. Józewskiemu, min. spraw wojsk., Piłsudskiemu i marszałkowi Daszyńskiemu.**

No, i cóż? Opracować i wręczyć można także wiele innych dezyderatów. Głos opinji polskiej zawsze będzie mógł położyć kres awanturnictwu politycznemu, skoro stanie się ono czemś więcej niż... śmiesznostką..

O GŁOS OPINJI

Aby jednak opinja mogła wykonywać swoje czujne i twórcze posłannictwo, musi mieć warunki wypowiadania się. Znaczy to, że musi być zagwarantowana swoboda obrad parlamentu i wolność prasy. Tymczasem — jak stwierdza **„Rzeczpospolita“**

> **gdzie pewnej niewielkiej grupie w łonie społeczeństwa zależy na tem, aby nad ogółem móc sprawować rządy bezwzględnie spokojne, szkodliwem dla niej jest wszystko, co ten spokój narusza, jakkolwiek dla ogółu jest właśnie — zbawiennem...**

> **Ten właśnie względny stosunek do pojęcia „szkodliwości“ prasy zaznacza się w Polsce bardzo jaskrawo w latach ostatnich. Cały aparat rządowy nastawiony jest na to, aby tępić prasę — szkodliwą Rządowi.**

W ten sposób opinja staje się jednostronną, a więc nieprawdziwą, tendencyjną, wręcz szkodliwą. **Nie spełnia swej roli, nie walczy, lecz** — wysługuje się. .

GŁOS ALARMU

A tymczasem trzeba w wielu sprawach wprost dzwonić na trwogę. „Polonia“ katowicka zwraca uwagę na niepokojący, wręcz przerażający wzrost statystyki przestępczości w Polsce w latach ostatnich. Od 1925 do 1927 roku, w ciągu dwóch lat ilość oszustw wzrosła o 40 proc., kradzieży — o przeszło 55 proc., fałszerstw pieniędzy — o przeszło 100 proc. it.p. „Polonia“ obwinia o to, coprawda z przesadą — „system“, który toleruje tyle innych nadużyć, poczem kończy słusznym apelem:

> **stosowanie sprawiedliwe represyj karnych do wszystkich przestępstw i do wszystkich przestępców bez względu na ich wysokie ustosunkowanie, czy brak wszelkich znajomości i bez względu na przynależność do jakiejś partji czy mafji — oto warunek podniesienia się poziomu moralności w Polsce.**

Do tego tematu powrócimy jeszcze osobno.

OSTRY ATAK

„Robotnik‘ pomieścił głos „b. peowiaka“, który stwierdza, że legenda marsz. Piłsudskiego kończy się, przyczem

> **kraj tęskni do szczerości i do męskiej prawdy. „Śpichlerz zaufania“ jest pusty. Polska nie zniesie więcej żadnej „gry“, żadnego kłamstwa.**

Nie wiemy, czy ścisłe jest, że „legenda“ się kończy, nie jesteśmy także pewni, czy na miejsce jednej P. P. S. nie chciałaby zaraz stworzyć i narzucić — innej. Ale to wiemy bardzo dobrze, że istotnie kraj tęskni do szczerości...

GIEŁDA

DEWIZY

Londyn 43.50 — 43.28. Nowy Jork 8.91 — 8.87. Paryż 35.11 — 34.93. Praga 26.41 i pół — 26.28 i pół. Szwajcarja 173.06 — 172.20. Stokholm 239.78 — 238.58. Włochy 46.73 — 46.49. Wiedeń 125.68 — 125.06.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.87 i pół. Rubel złoty — 4.65. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 120.00. 5 proc. poż. państw. premjowa dolarowa 67.50. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.25. 5 proc. L. Z. m. Warszawy 53.00. 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 49.25.

AKCJE

Bank Dyskontowy 124.00 — 125.00. B. Polski 176.00—176.25 176.50. Bank Zw. Sp. Zar. 78.50. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 26.50 — 27.00. Firlej 38.00. „Nobel“ 10.00. Lilpop 37.50. Starachowice 21.25. Zieleniewski 60.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Żyto 24,25 — 25,00; pszenica 36,50 — 38,50; jęczmień browarniany 26,75 — 29,75; jęczmień zwycz. przemiał. 23,75 — 24,75; owies 18,25 — 20,25; mąka żytnia 70 proc. 38,50; mąka pszenna 65 proc. 57,50 — 61,50; otręby żytnie 15,00 — 16,00; otręby pszenne 17.50 — 18,50; groch polny 33,00 — 37,00; seradela 35,00 — 45,00; siano luźne 8,00 — 9,00; siano prasowane 10,00 — 11,00; słoma prasowana 3,90 — 4,15.

Lwów

Pszenica krajowa dwors. 38,50 — 39,50; pszenica krajowa zbiorowa 35,75 — 36,75; żyto małopolskie 24,25 — 24,75; jęczmień przemiałowy 20,50 — 21,00; owies małopolski 20,50 — 21,50; mąka pszenna 65 proc. 64,50 — 65,50; mąka żytnia 41.00 — 42.00; otręby żytne 12,50 — 13,00; otręby pszenne 14,25 — 14,75.

Kto wygrał?

LOTERJA KLASOWA

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy 20-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

20.000 zł. — 152297.
5000 zł. — 164815.
2000 zł. — 36401.
1000 zł. — 1780.
500 zł. — 29533 86198 163000.
400 zł. — 24235 52529 65221 99447 103799 107411 125387 135006 145031 154690 154846 162105 185284 201761.
300 zł. — 2223 7268 11952 18633 27267 37259 43030 72179 80106 85637 101176 106592 107126 130317 132477 137540 141806 142736 151933 154989 167119 185674 199131 199453.

SPRAWY ZAGRANICZNE

TRUDNOŚCI II KONFERENCJI HASKIEJ

REPARACJE WSCHODNIE. — SPÓR FRANCUSKO-NIEMIECKI — SPRAWY POLSKIE.

Haga, 8 stycznia.

Druga konferencja haska stanęła wobec niezbyt łatwych zadań. Dotychczasowe obrady obeszły się wprawdzie — narazie przynajmniej — bez dramatycznych momentów, w jakie obfitują wstępne posiedzenia zeszłorocznej konferencji haskiej. Mimo to jednak ogólna atmosfera jest dotąd silnie podniecona i nie brak pomiędzy poszczególnemi delegacjami dość poważnych różnic zdań, które nie zapowiadają łatwego i harmonijnego zakończenia obecnej konferencji.

Na pierwszy plan wysunęły się trudności, związane ze sprawą tak zwanych *„reparacyj wschodnich"*. Chodzi tu o odszkodowania, które należne są Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji od dawnych sprzymierzeńców państw centralnych, to jest od Węgier, Austrji i Bułgarji. — Pretensje te włączone zostały w całkształt odszkodowań, ponieważ łączą się one ściśle z ogólnemi rozrachunkami wojennemi. Niestety, jednak pomiędzy poszczególnemi, zainteresowanemi w tej sprawie państwami, wynikły spory, które uniemożliwiają zawarcie definitywnego porozumienia.

I tak, Węgrzy nie chcą uznać zbyt wysokich pretensyj Czechosłowacji oraz Rumunji i domagają się silnego *obniżenia ogólnej sumy odszkodowań*, jakie zapłacić ma skarb węgierski. Bułgarzy znowu odrzucają żądania Jugosławji. Austrja zaś *domaga się wogóle skreślenia długu wojennego* ze względu na swe trudne położenie. Wobec tego opornego stanowiska dłużników Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja zajęły *zdecydowane stanowisko*, zapowiadając, iż nie zgodzą się nigdy na obniżenie należnych im pretensyj.

Wytworzyła się zatem bardzo kłopotliwa sytuacja, z której trudno doprawdy znaleźć wyjście. Stan ten pogorszył się tem silniej, że Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja oświadczyły solidarnie, iż nie podpiszą całości układów haskich, jeśli mocarstwa koalicyjne nie wpłyną na Węgrów i Bułgarów w kierunku przyjęcia żądanych od nich sum.

Nad Hagą zawisła więc groźba rozbicia konferencji. To też, chcąc zapobiec dalszym tarciom, ogłosiły mocarstwa koalicyjne półoficjalne komunikaty, z których wynika, że na wypadek gdyby w sprawie „odszkodowań wschodnich" nie doszło do porozumienia, zajmie się konferencja haska tylko kwestją odszkodowań niemieckich. Plan Younga wszedłby też wówczas w życie bez podpisu Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.

Ale nietylko w sprawie „reparacyj wschodnich" zaznaczyły się już obecnie w Hadze silne różnice zdań. Pomiędzy mocarstwami koalicyjnemi i delegatami niemieckimi ujawniać zaczynają się również dość *znaczne nieporozumienia*. Chodzi tu głównie o tak zwane *„sunkcje karne"*, które przewidziane mają być w planie Younga na wypadek, gdyby Niemcy nie chciały wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań.

Delegaci francuscy domagają się, ażeby zostawić przy władzy w dalszym ciągu tak zwaną „komisję reparacyjną", której zadaniem jest stwierdzanie uchybień niemieckich i ustalanie ewentualnych represyj wobec Niemiec w razie niesolidarności w spłacie rat odszkodowawczych. Delegaci niemieccy nie chcą się jednak zgodzić na żadne dalsze „komisje kontrolne" i żądają wzamian za przyjęcie nowych zobowiązań odszkodowawczych usunięcia wszystkich ograniczeń, stosowanych do tej pory wobec Rzeszy niemieckiej. A ponieważ w obozie państw koalicyjnych nie panuje w tej kwestji zbyt jednolita opinja, a zwłaszcza Anglja nie okazuje zbytniej ochoty do zdecydowanego poparcia żądań francuskich, przeto opór niemiecki staje się tem silniejszy.

Ze spraw dotyczących Polski wymienić należy przedewszystkiem sprawę *polsko - niemieckiego układu likwidacyjnego*, który w związku z całością odszkodowań wojennych reguluje wzajemne pretensje Niemiec i Polski. Jak wiadomo, zawarte zostało odnośne porozumienie bezpośrednio pomiędzy rządem polskim i niemieckim i delegat polski na konferencję haską przedłożył też tekst odnośnego układu plenum konferencji.

Delegaci niemieccy zdążają do tego, by układ polsko - niemiecki nie wszedł bezpośrednio w całość planu odszkodowań Younga, lecz by był *dołączony oddzielnie*, jako specjalny aneks do planu Younga. Cel tej gry jest oczywiście przejrzysty. Niemcy chcą w ten sposób umożliwić Reichstagowi niemieckiemu *ewentualne odrzucenie umowy polsko - niemieckiej*. Skoro bowiem układ polsko - niemiecki dołączony będzie oddzielnie do planu Younga, będzie Reichstag mógł unieważnić go bez narażania się na równoczesne odrzucenie całości planu odszkodowań.

L. Dz-sz.

O POROZUMIENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

ZABIEGA ZNANY PRZEMYSŁOWIEC NIEMIECKI — RECHBERG

Paryż, 9 stycznia. — Znany przemysłowiec niemiecki Rechberg wystosował do dziennika „L'Ordre", pismo, które jest niejako odpowiedzią na ostatnie debaty w parlamencie francuskim. Jak wiadomo, w czasie tych debat wielu mówców wspominało o zabiegach Rechberga **w sprawie porozumienia niemiecko - francuskiego.** Ze względu na ogromną doniosłość tej kwestji dla Francji, dla Niemiec i wogóle dla przyszłości całej Europy Rechberg w dłuższym artykule przypomina wszystko, co w tej dziedzinie zdziałał:

Dnia 27 grudnia 1919 r. ogłosił on w prasie francuskiej artykuł, w którym pierwszy raz podkreślił **wspólność interesów, łączących wielki przemysł niemiecki i francuski, które mogą** być najlepszą gwarancją **przeciwko przyszłej wojnie francusko - niemieckiej.** W latach następnych ogłosił w prasie, zarówno francuskiej jak i niemieckiej, **kilkaset artykułów.**

Pod koniec r. 1923 miał Rechberg **dłuższą rozmowę z premjerem Poincaré**, w czasie której premjer francuski przyznał, że podobne porozumienie między wielkim przemysłem francuskim i niemieckim **byłoby pożądane**, i wspólnie z Rechbergiem rozpatrywał nawet podstawy, na których podobne porozumienie mogłoby się oprzeć.

Na wiosnę 1926 r. miał on dłuższą rozmowę z ówczesnym premjerem Briandem. Rezultat tej rozmowy był najzupełniej pozytywny. Wkrótce potem zawarto i podpisano pakt między przemysłem potasowym francuskim i niemieckim.

Byłem — oświadcza Rechberg — w moim kraju przedmiotem **ostrych napaści** za politykę porozumienia i całkowitego pogodzenia się Francji z Niemcami. Nie wpłynęło to bynajmniej na zachwianie mego głębokiego przekonania, że Francja i Niemcy, **zagrożone** z jednej strony przez ciągle rozwijającą się **hegemonję amerykańską** a z drugiej przez **bolszewizm**, bylyby skazane na zagładę, jeżeliby nie potrafiły połączyć się w sojuszu nietylko ich przemysłów, lecz i w sojuszu politycznym. — Pol. Aj. Tel.

Konferencja morska

w Londynie potrwa - 3 miesiące.

Londyn, 9 stycznia. — Wszystkie delegacje, przybywające na konferencję rozbrojeniową morską do Londynu, zapewniają sobie pomieszczenia na czas dłuższy, wynajmując liczne wille w okolicach Londynu.

Szczególnie luksusowe apartamenty zamówili sobie członkowie delegacji Stanów Zjedn, przyczem kontrakty dzierżawne zawierane są **na kwartał.** W związku z tem przypuszczają, iż konferencja może potrwać do trzech miesięcy. Ajencja Wschodnia.

Na 10 lat więzienia

Skazał Besedowskiego najwyższy sąd sowiecki.

Moskwa. — Sąd najwyższy skazał Besedowskiego zaocznie pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy na 10 lat **więzienia.** Sprawa z oskarżenia Besedowskiego o zdradę została wydzielona. **Śledztwo jest kontynuowane.** Pol. Aj. Tel.

BLOK KATOLICKI

w Czechosłowacji

Praga 9 stycznia. — Według informacyj „Narodnich Listów" przewodniczący słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinka ma zwrócić się do wszystkich stronnictw w obu Izbach, w których polityka oparta jest na podstawach katolickich, a więc: do czeskiego stronnictwa ludowego, niemieckich chrześcijańsko-społecznych, oraz węgierskich chrześcijańsko - społecznych, z wezwaniem do stworzenia wspólnego bloku katolickiego, któryby bronił wspólnych interesów, przyczem zachowana zostałaby niezawisłość poszczególnych klubów poselskich i partyj. Przyczyniłoby się to do zaprzestania wzajemnych ataków. — Pol. Aj.

Z LOTU PTAKA

Oran. — Krążownik „Edgar Quinet", uwięziony na kilka dni na skałę w pobliżu Cap Blanc, pogrąża się coraz głębiej w morze. Wobec zapowiedzi meteorologicznych że w nocy nastąpi burza, krążownik uważany jest **za stracony.**

Moskwa. — W Charkowie **zamknięto 11 cerkwi.** Dzwony z tych cerkwi zostały skonfiskowane.

Moskwa. — Wielką sensację w sferach żydowskich wywołał list rabina Awimowa ogłoszony w prasie, w którym oświadcza **o przystąpieniu swem do organizacji „bezbożników".** Wraz z nim wyrzekło się wiary również 5 innych rabinów.

Moskwa. — Zmarł tu b. generał armji carskiej Mikołaj Orłow, głośny i ceniony w sferach wojskowych dawnego imperjum rosyjskiego profesor wielu szkół wojennych.

Waszyngton. — Rząd amerykański wydał odezwę do farmerów południowych stanów, w której zaleca **ograniczenie produkcji bawełny.** Okólnik uzasadnia to zalecenie kryzysem na rynku.

Rzym. — W Sorento wskutek osunięcia się ziemi **runęło pięć budynków mieszkalnych.** Na szczęście w budynkach tych znajdowała się tylko jedna osoba, która poniosła śmierć.

Konferencja w Hadze

NOWY UKŁAD Z POLSKĄ?

Berlin, 9 stycznia. — „Berliner Zeitung am Mittag" w depeszy z Hagi przypomina z naciskiem, że minister Curtius przywiązuje wielką wagę do spotkania z ministrem Zaleskim w Genewie. Minister Curtius wyjechać ma już w sobotę w towarzystwie sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Schuberta. Rozmowy między obu ministrami dotyczyć mają zdaniem dziennika, polsko-niemieckiej umowy wyrównawczej w punktach, dotyczących zaniechania likwidacji i zrzeczenia się przez Polskę prawa odkupu niemieckich posiadłości.

Dziennik twierdzi, iż strona polska ma ujawnić gotowość do wymiany zdań co do tych spraw, ograniczając swoje postulaty jedynie do sprawy ukształtowania traktatu handlowego. Ze względu na te rokowania wybiera się do Genewy również poseł niemiecki w Warszawie Rauscher. W ten sposób przedyskutowany ma być w Genewie cały kompleks zagadnień polsko-niemieckich. W razie uzgodnienia stanowisk obu ministrów, von Schubert i poseł Rauscher, pozostając w Genewie, prowadzić będą w dalszym ciągu szczegółowe rokowania z czynnikami polskimi. — Pol. Aj. Tel.

SPRAWA SANKCYJ

PARYŻ, 9 stycznia. — Pertinax w **„Echo de Paris"** pisze, iż w środę doręczono delegacji niemieckiej **memorjał dotyczący zagadnienia sankcyj.** Memorjał ten jest wynikiem rozmów Tardieu i Snowdena.

Dziś odbędą się prawdopodobnie pierwsze rozmowy w sprawie sankcyj między delegatami niemieckimi i francuskimi.

W kwestji sankcyj przewidziano następujące stopniowanie: 1) wypowiedzenie planu Younga, 2) powrót do postanowień Traktatu Wersalskiego, 3) obrady państw wierzycielskich bez udziału Niemiec, przyczem pod postanowieniami, powziętemi w tym wypadku, nie jest już wymagany podpis przedstawiciela Rzeszy. Jak słychać **Snowden w całej rozciągłości popiera** plan powyższy. — Aj. Wsch.

BERLIN, 9 stycznia. — Biuro Wolffa donosi o wrażeniach, jakie wywołało wręczenie propozycji francuskiej. Przedewszystkiem chodzi tu o porozumienie co do uregulowania stosunków z wyłączeniem sankcji na podstawie planu Younga. Strona francuska zwraca uwagę na to, co się stanie w razie, jeżeli Niemcy zrzekną się planu Younga. W związku z tem strona francuska zgłosiła kilka propozycyj które są przedmiotem badań ze strony niemieckiej. Uczuciem, jakie wzbudziły po stronie niemieckiej propozycje francuskie, jest wielka troska, czy możliwem będzie doprowadzenie do ostatecznego uregulowania, odpowiadającego interesom niemieckim. — Pol. Aj. Tel.

KONFERENCJE I WYJAZD BRIANDA

HAGA, 9 stycznia. — Tardieu i Briand konferowali dziś z ministrami niemieckimi Curtiusem i Wirthem w **sprawie ewentualnego stanu prawnego** pomiędzy Niemcami a ich wierzycielami w razie niewykonywania przez Niemcy planu Younga.

W dniu dzisiejszym Briand uda się do Paryża, a następnie do Genewy na sesję Rady Ligi. — Pol. Aj. Tel.

Nowe kredyty

na rozbudowę marynarki wojennej Niemiec.

Berlin, 9 stycznia. — Kierownictwo marynarki niemieckiej wystąpiło z wnioskiem o wyasygnowanie w r. 1930 **na budowę pancernika „B" 8 milj. marek.** Wniosek ten został już raz zgłoszony, nie był jednak wówczas przyjęty.

Na ukończenie budowy pancernika „A" kierownictwo marynarki zażądało **w 1930 r. 11 milj.**, przyznano jednak na ten cel 9 milj. mr. Na budowę krążownika **„Lipsk"** w r. 1930 kierownictwo marynarki domaga się **7 milj. mk.**

Prasa socjalistyczna przyznaje, iż dotychczasowe skreślenia w budżecie marynarki, obejmujące 39 milj. mk., są **niewystarczające** wobec zachłanności kierownictwa marynarki, szczególnie, jeżeli wzięte będzie pod uwagę ciężkie położenie gospodarcze Niemiec. Aj. Wsch.

TRUDNOŚCI

W organizowaniu Banku Międzynarodowego.

Paryż, 9 **stycznia.** — Senator Billet, członek bloku narodowego zastanawia się w **„Avenir"** czy można liczyć na **współpracę** dotychczasowego agenta reparacyjnego, Parkera Gilberta **przy tworzeniu Międzynarodowego Banku Odszkodowań.**

Sen. Billet stwierdza, iż organizacja Banku Międzynarodowego napotka na szereg trudności, **przedewszystkiem ze strony Schachta,** który będzie usiłował wszelkiemi środkami sabotować plan Younga. Wprawdzie punkt widzenia Schachta nie został przyjęty przez rząd Rzeszy, to jednak ma on jeszcze szereg możliwości w utrudnianiu wprowadzenia w życie planu Younga, m. in. przez akty sabotażu przy organizacji Banku Międzynarodowego.

Londyn. — Donosza z Deressalam w Tanganaice, że po długotrwałej suszy nastąpiły **ulewne deszcze**, które spowodowały wylewy i uszkodziły tory kolejowe.

PAŁAC ŚMIERCI

W dziennikach amerykańskich znajdujemy oryginalną reklamę pewnego przedsiębiorstwa, które w pobliżu Nowego Jorku wybudowało wielkie i bogate mauzoleum, gdzie można nabyć sobie miejsce nawet na spłaty tygodniowe.

Oto jak werbują sobie lokatorów do tego pałacu śmierci.

„Piękne, jasne pokoje, zbudowane dla wieczności, trwałe **jak piramidy,** ceny umiarkowane, portjer i służba we dnie i w nocy na miejscu.

W naszem mauzoleum umarły leży wygodnie, jak w czyściutkiej szufladzie. Jest prawdziwą przyjemnością zostać tam pochowanym, żaden robak nie ma dostępu, firma posiada bowiem najnowsze aparaty do niszczenia owadów. Nie może być mowy o tak niemiłem dla nieboszczyków wyciu wiatru i o zabłoceniu obuwia żywych, przybywających w goście do swych wspaniale po śmierci zainstalowanych bliskich, korzystajcie z okazji!".

Okropna jest ta amerykańska impreza. Robi ona na nas Europejczyków, wrażenie ponurej groteski, cynicznej w swoim realiźmie.

W naszych stosunkach nie są ważne te pośmiertne wygody i komfort dla żywych „gości" nieboszczyka. — Ważnem natomiast jest — dobra pamięć o zmarłym i to także, jakie skutki spowodowała śmierć danego osobnika — dla jego rodziny. Ważnem jest, czy pozostała żona i dzieci przez śmierć swego żywiciela nie popadli w nędzę.

Aby uniknąć takiej ewentualności ojcowie rodzin winni ubezpieczyć swoje życie na rzecz rodziny w P. K. O. Wpłacając miesięczną wkładkę polisową, mogą mieć te pewność, że w razie ich śmierci, rodzina ich nie zazna chłodu ani głodu, ale zachowa wdzięczną pamięć o tem, że zmarły ojciec nie rzucił jej na pastwę losu.

Oto co jest ważne, najważniejsze, o czem zresztą także pamiętają Amerykanie.

„Zabezpiecz rodzinę w P. K. O." — oto hasło obowiązujące żywych, nie znających swego dnia ani godziny.

M. Cz.

ŻYCIE KATOLICKIE

PRZYSZŁOŚĆ PRAWOSŁAWIA

ROZKŁAD CERKWI A ZADANIA KATOLICYZMU

Ciekawą niezmiernie statystykę życia prawosławnego daje artykuł Al. Sołtykowa: „Die religiosen aussichten der russischen Zukunft", umieszczony w tygodniku „Schönere Zukunft" wychodzącym w Wiedniu. Musimy tu dodać wogóle, że prasa perjodyczna wiedeńska, może jak żadna inna, zajmuje się bardzo sprawami rosyjskiemi i prawosławnemi. Katolicy wiedeńscy interesują się szczególniej pracą unjonistyczną i misyjną, do której tak zachęca Stolica Apostolska i w tej dziedzinie mogą się nawet poszczycić pewnemi rezultatami.

Według statystyk ostatnich było w Rosji 33,699 organizacyj cerkiewnych, parafij zaś 52,000. Dziś liczba ta zmalała do 18,000. Z cerkwi, wynoszących dawniej ilość 85 tysięcy zostało zaledwie 35,000. Mówi się o wzroście religijności i uświadomienia w Rosji, o wydawnictwach teologicznych i pracy misyjnej, ale zapomina się o potężnej propagandzie niedowiarstwa przy pomocy bezbożnej bibuły, dochodzącej nakładu 200,000 egzemplarzy, o zamykaniu świątyń i systematycznej walce z wszelkiemi przejawami religji wśród ludu rosyjskiego.

Na tę propagandę reaguje zaledwie 25 czasopism prawosławnych o 100 tys. nakładu. W r. 1928 wydrukowano 140,000 egzemplarzy Biblji i 15,000 modlitewników. Ale cóż to znaczy na 150 miljonów mieszkańców Rosji?

Prawosławie toczy dziś rak licznych sekt, mimo to większość wiernych utrzymuje się przy t. zw. Tichonowskiej Cerkwi. Poza nią działa około 9 sekt, obejmujących razem blisko 15 miljonów zwolenników. A więc: Demetrjowa cerkiew, powstała po śmierci Tichona, Synodalna, Żywa Cerkiew nowych chrześcijan, pierwszych chrześcijan, Apostolska.

Oczywiście, do tej liczby nowotworów sekciarskich należy dodać kilkadziesiąt sekt dawniejszych na czele ze starowiercami.

Przyszłość prawosławia zarówno z obliczeń naszych, jak i rzeczowej statystyki samych Rosjan, przedstawia się nieciekawie. Zarówno ostry kurs walki prowadzonej przez rządy bolszewickie, jak i wewnętrzne rozprzężenie, — a przedewszystkiem brak wszelkiego autorytetu oraz hierarchji — oraz zamiłowanie dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego do wszelkich nowinek, zapowiadają tej cerkwi koniec bardzo żałosny.

Tu się otwierają wszelkie możliwości dla apostolstwa katolicyzmu, a szczególniej dla wielkiej idei unjonistycznej. Nikt tak nie zna terenu i psychologji narodu rosyjskiego, jak my Polacy. Jak już raz pisałem o potrzebie zajęcia się propagandą katolicyzmu wśród Rosjan prawosławnych, tak samo i dzisiaj to podkreślam. Nie wiele czynimy z naszej strony, ażeby tych braci naszych do jedności Kościoła zbliżyć. A już czas na to, wielki czas. Nie dajmy się wyprzedzić protestantom, którzy zręcznie wyławiają zbłąkane dusze i do swej owczarni je przyłączają.

Wac. Kneb.

Protojerej Jakubowicz

BANICJA ZACIĘTEGO WROGA KATOLICYZMU I POLSKI

Skazany ostatnio na banicję z Polski duchowny prawosławny protojerej Jakubowicz należy do najzaciętszych, a zarazem najniebezpieczniejszych, wrogów polskości i katolicyzmu. Że przytem posiada wyższe ponad przeciętną miarę swych kolegów wykształcenie, że jest przebiegły i w środkach nie przebiera, więc tylko dziwić się można, że dopiero teraz spotyka go nakaz opuszczenia Polski.

Przed wojną, zwłaszcza po ogłoszeniu t. zw. ukazu „tolerancyjnego", jako poseł do Dumy i działacz, przeważnie na Polesiu, zaznaczył się on nieubłaganą walką przeciwko Kościołowi, organizując ze słynnymi polakożercami i „filarami" prawosławia, archirejem mińskim Michałem, d-rem Zdanowiczem, luteraninem Gustawem Schmidtem (nb. sądownie stwierdzonym szpiegiem niemieckim), żydem Szofferem i t. p. kursy antykatolickie w Mińsku, oraz dając impuls całemu szeregowi administracyjnych ograniczeń, tak samo ze strony władz lokalnych jak i centralnych, przeciwko „polsko - jezuickiej intrydze" zwanej czasami „polonizacją odwiecznie rosyjskiej Mińszczyzny".

Najgłośniejszem atoli dziełem Jakubowicza było sprowokowanie sprawy t. zw. „polowania na lisy w cerkwi", gdzie 80-letni starzec, niejaki Knobelsdorff, katolik i ziemianin z Polesia, na podstawie fałszywych świadectw, fałszywego również oskarżenia ze strony prokuratury i na skutek naciska wywartego przez całą zorganizowaną reakcję moskiewską, został skazany na 8 lat ciężkich robót z zesłaniem na Syberję!

Zbrodnia ta całkowicie spada na odpowiedzialność Jakubowicza!

Piszący te słowa, wywieziony w r. 1919 do więzienia w Bobrujsku, spotkał tego zacnego „kapłana" w innej odmianie, a mianowicie, jako głośnego chwalcę bolszewizmu. Uwięziony, jako pop, został on jednak wkrótce uwolniony, dzięki radykalnej zmianie swych poglądów..! Potem wypłynął w Polsce, znów na stanowisku „duszpasterza" na Polesiu, gdzie jaknajenergiczniej propagował wszelkie antypaństwowe kierunki, a przedewszystkiem uzależnienie cerkwi polskiej od zwierzchniej władzy moskiewskiej.

Wł. Dworzaczek.

Wybitni protestanci

PRZECHODZĄ NA ŁONO KOŚCIOŁA

Wiele pisano niedawno o nawróceniu się wybitnej osobistości duchownej świata protestanckiego, anglikanina Vernon Cecil Johnsona, który wstąpił następnie do zakonu O.O. Franciszkanów. O. Vernon wydał ostatnio książkę p. t.: „Jeden Bóg, jedna Wiara", w której opisuje w niezwykle piękny sposób walkę, jaką przed nawróceniem się stoczył ze sobą.

— Opisując tę walkę wewnętrzną, pisze on w książce swojej, iż ogarnęło jego duszę wątpienie i pytał się: „A może Rzym ma słuszność?" Vernon pisze, iż katolicy nie rozumieją tego dobrodziejstwa, jakiem jest urodzenie się w prawdziwej wierze. Ci natomiast, którzy pozostają poza Kościołem, muszą dopiero przezwyciężać przesądy doktrynalne, rozłączać się z osobami i rzeczami, by przejść na katolicyzm.

Wypadki nawracania się protestantów, a szczególnie anglikańskich, są ostatniemi czasy nader częste. Londyński „Universe" wymienia ich około pięćdziesiąt. Znajdują się tam liczne nazwiska wybitnych osobistości, jak Chesterton, Compton Mackenzie, Wyndham Lewis, Ronald Knox, Montgomery Carmichel i t. d. i t. d. — Również wielki przyjaciel O. Vernona, były pastor anglikański Ralph Edward Underwood nawrócił się i przygotowuje się obecnie w Rzymie jako katolik do stanu duchownego. O oryginalnym wypadku nawrócenia się pastora z żoną i nauczycielki donoszą ostatnio z Salamanki. A mianowicie w dniu, w którym przyjął ów pastor z żoną swoją katolicyzm, bezpośrednio po jednej ceremonji odbyła się druga, a mianowicie były pastor otrzymał ślub katolicki z dotychczasową swoją żoną.

900-LECIE ŚW. EMERYKA

MIĘDZYNARODOWE UROCZYSTOŚCI OD MAJA DO SIERPNIA

Wspaniałe uroczystości odbędą się w bieżącym roku na Węgrzech z okazji 900-lecia śmierci Św. Emeryka.

— Żywot i śmierć świętego królewicza stanowią rzecz jedyną w swoim rodzaju.

Św. Emeryk był synem pierwszego króla węgierskiego św. Stefana. Urodzony w 1007 r., już we wczesnej młodości złożył ślub czystości, co jednak zachowane było w tajemnicy. Gdy później miał pojąć za małżonkę polską księżniczkę Ilonę, zrządziła Opatrzność tak, iż również ona pragnęła pozostać dziewicą. W dwudziestym czwartym roku życia miał św. Emeryk objąć po ojcu swoim koronę i właśnie w tym samym dniu, kiedy miała się odbyć koronacja, uległ królewicz na polowaniu śmiertelnemu wypadkowi. Ciało jego zostało złożone w kościele N. M. P. w Székesfehérvar, gdzie później pochowane zostały również zwłoki św. Stefana. Św. Stefan jest patronem narodu węgierskiego, a św. Emeryk został obrany patronem młodzieży węgierskiej.

Uroczystości jubileuszowe, trwać będą od miesiąca maja do sierpnia b. r. W maju odbędą się pielgrzymki do największych w kraju miejsc cudownych. Przewidziane są wielkie uroczystości kościelne i szkolne ku czci Świętego. Będą również miały miejsce uroczyste zebrania węgierskich towarzystw. W mies. czerwcu odbędzie się kongres katolickich pedagogów i wychowawców młodzieży przy współudziale zagranicy. Ponadto przewidziany jest międzynarodowy tydzień katolicko - społeczny. W lipcu i w pierwszej połowie sierpnia urządzone będą w Budapeszcie wystawy sztuki, wystawa historyczna z czasu Arpadów oraz wystawa sztuki kościelnej.

Największe uroczystości odbędą się w drugiej połowie mies. sierpnia. Po kongresie młodzieży katolickiej młodzieży, tak z Węgier, jak i zagranicy, nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pomnika św. Emeryka. Dn. 19 odbędzie się wielki Kongres Eucharystyczny. Między licznemi innemi uroczystościami przewidziana jest w tym dniu również Procesja Eucharystyczna na Dunaju. Legat papieski wejdzie w otoczeniu Episkopatu z Najśw. Sakramentem na statek, za którym poruszać się będą po Dunaju statki poszczególnych narodowości i prowincyj. Okręty popłyną Dunajem uroczyście do wyspy św. Małgorzaty i zpowrotem, a na obu brzegach przepięknej rzeki śpiewać będą setki tysięcy wiernych pieśni kościelne. Iluminacja miasta, mostów i okolicznych pagórków nada wspaniałej uroczystości odpowiednie tło.

Dzień św. Stefana, 20-go zacznie się rozdzieleniem miljona Komunji św. Następnie odbędzie się historyczny pochód z zachowanemi cudownie relikwjami św. Stefana. Wystawiona będzie również w dniach 19 i 20 korona św. Stefana, która zwyczajnie tylko przy koronacji bywa wystawiana.

Na resztę uroczystości złożą się dzień Sodalicji Marjańskiej, międzynarodowy zjazd misyjny, międz. zjazd lekarzy katolickich, zjazd katolickich parlamentarzystów publicystów i prawników oraz międz. tydzień literatury katolickiej. Pozatem przewiduje program liczne widowiska, koncerty, zabawy ludowe, igrzyska sportowe i wycieczki.

Specjalne legitymacje dla uczestników uroczystości jubileuszowych, które będą im zarazem dawać znaczne ulgi podczas podróży, w hotelach i przy zwiedzeniu muzeów etc., nabywać można we wszystkich europejskich biurach podróży, we wszystkich węgierskich konsulatach, oraz w głównem biurze w Budapeszcie — IV. Ferenciek — tere 7.

Ludzie i ich czyny

PESYMIZM MEGO PRZYJACIELA. — BIBLJOTEKI DLA KOMARÓW. — ZUCHWALSTWO I CYNIZM.

KOBIETA I MĘŻCZYZNA

— Co myślisz o idei przewodniej „Ocalenia"? — zapytałem mego przyjaciela po premjerze filmu, osnutego na tle powieści Conrada-Korzeniowskiego.

— Jest ona słuszna, ale okrutna zarazem — odpowiedział, ale po chwili dodał: Film ten napełnia mnie głębokim smutkiem.

— Wytłumacz się.

— Nie mogę się, widzisz, pogodzić z myślą, by zawsze osobisty interes czy też osobiste szczęście stało w sprzeczności ze spełnieniem obowiązku, tymczasem autor uczynił z tego prawie pewnik.

— Widzisz, ciąży nad nami klątwa naszej ułomnej natury.

— Czy uważasz, że autor usymbolizował to w postaci lady Travers? — zagadnął.

— Tak. Ona właśnie łamie kapitana Lindhardta, odrywa go od obowiązków i porywa w przyziemne koło egoistycznego szczęścia. Łamie jego wolę w chwili decydującego czynu.

— Surowo ją osądzasz.

— Jak na to zasługuje. Płynie stąd przestroga dla całego rodzaju męskiego, którą wyraził Mussolini: „Żaden mężczyzna nie osiągnął wielkości pod wpływem oddanej mu kobiety". One wszystkie związują się z nami by odebrać nas obowiązkom.

— Jesteś zaciekłym antyfeministą.

— Tylko trzeźwym obserwatorem.

— Więc nie wierzysz w „kobietę - anioła".

— Wierzę. Niestety, takie kobiety rzadko wychodzą za mąż i wogóle — machnął rozpaczliwie ręką.

Zdenerwowany nieuzasadnionym pesymizmem mego przyjaciela śpiesznie oddaliłem się.

• • •

BIBLJOTEKA DLA KOMARÓW

— Irytują mnie te różne wybryki amerykańskiej rekordomanji. Wyobraź sobie, gubernatorowi stanu Wirginja ofiarowano ziarnko ryżu, na którem cierpliwy, ale i pomylony artysta wypisał 114 słów.

— In der Beschränkung ist der Meister.

— Bardzo piękna zasada, tylko fałszywie ją stosujesz. Każda praca powinna mieć cel.

— Czy ty za miarę celu artysty bierzesz wielkość ziarnka ryżu?

— Powiedzmy, że nie.

— Widzisz. Praca tego artysty, mimo wszelkich ujemnych pozorów, może dać wiele praktycznych — nie mówiąc moralnych —korzyści.

— Znam twoją bajeczkę o wyrabianiu cierpliwości.

— Ma to większe znaczenie, niż pozwalają ci dostrzec twoje okulary lekceważenia.

— Proszę, udowodnij.

— Cierpliwość jest matką wynalazków. Edison powiada, że w jego technicznych zdobyczach było 3 proc. genjuszu, a 97 proc. cierpliwej i wytrwałej pracy.

— Znów piękny aforyzm. Tylko nie wiem jak go powiążesz z twem ziarnkiem ryżu.

— Mniejsza o ryż. Natomiast z punktu widzenia techniki interesuje mnie sprawa pisma czytelnego pod mikroskopem.

— Czy masz zamiar rozpocząć wydawnictwo bibljoteki dla komarów?

— Przeciwnie — dla ludzi! Wyobraź sobie pięć ziarenek ryżu, na których jest Homer, Dante, Szekspir, Calderon, Moljer—cała bibljoteka czytelna przez lupę.

• • •

ZUCHWALSTWO I CYNIZM

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia skradziono z transportowca, stojącego w porcie Antwerpji, słynny obraz Van Dycka „Madonna wśród aniołów".

Od czasów kradzieży „Giocondy" i okradzenia muzeum w Reveilly, jest to najzuchwalsza kradzież dziejów sztuki.

Lecz zdumiewa nas przedewszystkiem cynizm złodziei.

Oto do władz policyjnych nadszedł anonim, w którym bezczelny autor pisze, że świat długo nie będzie mógł wyjść z podziwu, gdy się dowie szczegółów kradzieży. „Jeszcze takiej kradzieży nie było pod słońcem".

Autor anonimu gotów jest zdradzić szczegóły tej kradzieży za cenę wartości obrazu, t. j. za 20 tysięcy funtów szt. Policja kryminalna świata ma wielkie pole do popisu.

KOŚCIÓŁ I SPORT

INICJATYWA SZWEDZKA

Bardzo aktualne i zarazem ważne zagadnienie uzgodnienia kwestji uprawiania sportów z obowiązkami religijnemi sportowców, zostało w ostatnich czasach w różnych krajach poruszone zarówno przez Kościół katolicki, jak i duchowne sfery protestanckie. Szczególnie w Szwecji stanowi ta sprawa przedmiot wielkiego zainteresowania tak ze strony kościelnej, jak i sportowców.

Na dzień 19 b. m. zwołany jest do Sigtuny zjazd, w którym wezmą udział zarówno przedstawiciele duchownych sfer protestanckich, jak i sportu. Tematy obrad zjazdu są bardzo zajmujące, jak np. nabożeństwa dla sportowców, sport a niedziele i święta, prasa sportowa a kształtowanie się charakterów. W zjeździe mi. również udział wziąć poza przedstawicielami wyższego duchowieństwa ewangelicki szwedzki następca tronu.

Jak donoszą pisma szwedzkie, ma być na zjeździe poruszona sprawa całkowitego zaniechania sportów w pewne dni świąteczne, jak Nowy Rok, Wielki Piątek, Święta Wielkanocne, Zielone Świątki i Boże Narodzenie.

Myśl zapewnienia współpracy Kościoła z organizacjami sportowemi uznać należy za trafną.

ZE ŚWIATA

Psi jubileusz

JAK SOBIE PORADZIŁ MAGISTRAT BERLINA?

W roku bieżącym mogą berlińczycy obchodzić stuletni jubileusz powstania podatku od psów.

Historja jego jest wcale oryginalna. Oto w r. 1824 dwaj handlarze wina przy ul. Margrafskiej, niejaki Lutter i Wegner, ułożyli przed swym domem wspaniały chodnik z płyt granitowych. Tak to się podobało Frydrykowi Wilhelmowi III, że polecił on, aby wszyscy właściciele domów wyłożyli ulice podobnemi płytami. Nie wszyscy jednak mieli na to środki, wskutek czego wypełnienie tego rozkazu szło bardzo opornie.

Wskutek tego magistrat Berlina powziął uchwałę, że każdemu, kto taki chodnik ułoży, zwróci miasto dwie trzecie kosztów. Jednakże kasy magistrackie nie od dzisiaj świecą tradycyjnemi pustkami. Było tak już i przed stu laty w Berlinie. Kiedy więc właściciele domów zażądali zwrotu kosztów za ułożenie chodników, miasto nie miało na to środków.

Wówczas w roku 1830 jeden z ojców miasta wpadł na genjalny pomysł, który uzyskał uznanie wszystkich radnych. Postanowiono nałożyć na psy podatek w wysokości 3 talarów od sztuki i z tego podatku uzyskać dochód na zwrot kosztów chodników. Dochód z podatku był niewielki, gdyż ilość psów zmniejszyła się z sześciu tysięcy o połowę. Z czasem jednak przyzwyczajono się do niego i po latach amatorzy psów poczęli znów trzymać je w większej ilości.

Obowiązek podatku tego ogłaszano w sposób wielce oryginalny. Ulicą szło dwóch pomocników rakarza, z mosiężnemi blachami, obwieszczając obywatelom, że o ile nie chcą, aby ich psy były chwytane i zabijane jako chore, powinni wykupywać dla nich znaczki blaszane, które psy powinny nosić na szyi.

W każdym razie podatek od psów święci obecnie swój stuletni jubileusz.

Nowa metoda

OKREŚLANIA RASY LUDZKIEJ

Jednemu ze współpracowników Instytutu mikrobiologicznego w Moskwie udało się wynaleźć sposób ustalania przynależności rasowej człowieka przy pomocy badania jego poszczególnych organów, a nie, jak to czyniono dotychczas, drogą badania krwi.

Instytut zwrócił się do zarządu Ermitażu z prośbą o dostarczenie 80—90 gramów muskulatury, pochodzącej z mumji, przechowywanych w Ermitażu, by na ich podstawie potwierdzić teoretyczne zasady nowej metody.

Niezwykły spadek

4 MILJONY DOLARÓW

Wioska Ejch, w Hessenji oczekuje obecnie niezwykłego spadku z Ameryki. Oto przed 150 laty jeden z mieszkańców wioski wyemigrował do Ameryki, gdzie umarł bezdzietnie, *pozostawiając duży majątek.*

W testamencie zarządził, iż majątek przejdzie na własność jego rodzinnej wioski, lecz dopiero... *po 100 latach.* Długo mieszkańcy wioski Ejch czekali na dziedzictwo; obecnie termin upłynął i wioska otrzyma z Ameryki *4 miljony dolarów!*

Skarby pod wodą

GDY NAPOLEON COFAŁ SIĘ Z MOSKWY...

W związku z naszą notatką o skarbach na dnie mórz, donosi nam jeden z czytelników:

Historje o zatopionych skarbach nie są obce i Polsce. Na Litwie do dziś dnia krąży uparcie pogłoska, podobno nawet prawdziwa, że Napoleon cofając się z pod Moskwy w r. 1812, wiózł 40 baryłek złota, przeznaczonego na żołd i utrzymanie armji.

W okolicy jezior litewskich ścigający Rosjanie znaleźli się tak blisko armji francuskiej, że powstała obawa o los tego złota. Wobec tego Napoleon kazał zatopić je w jednem z jezior w obecności kilku zaufanych swych oficerów.

Po upadku Napoleona sprawa ta poszła we Francji w niepamięć, jednakże ludność Litwy niejednokrotnie przedsiębrała poszukiwania w jeziorach, dotychczas bezskuteczne. Sam widziałem, jak rybacy, wyciągając sieci zaczepili raz za jakiś twardy przedmiot na dnie jeziora. Natychmiast spostrzegłem u nich wielkie ożywienie, przypuszczano bowiem, że sieci zaczepiły o zatopione skarby. Niestety, wkrótce przyszło rozczarowanie, gdyż przeszkodą był stary pień, który porwał sieć w kilku miejscach.

REKORDY 1929 R.

SŁABOSTKI NATURY LUDZKIEJ

Rok ubiegły obfitował w rekordy Niektóre pisma amerykańskie zajmują się statystyką tych rekordów. Niektóre z nich są bardzo śmieszne. Oto przykłady:

Niejaki Karański ustanowił rekord światowy *zjadania jaj surowych:* w 79 sekund zjadł 40 jaj. Prawda, że obecny przy tej niezwykłej uczcie lekarz musiał mu udzielić pomocy.

Prezes francuskiego touring - klubu ustanowił rekord w *odwiedzaniu bankietów.* Przez rok był on na 400 bankietach i na każdym z nich wygłaszał mowę.

Wszechświatowym „palaczem" jest Niemiec.

Również „królową kucharek" jest Niemka.

Belgijczyk Meunier *napisał na odkrytce 17131 słów,* ustanawiając w ten sposób rekord „mikroskopijnego pisma"; przytem pobił inny rekord, bowiem odkrytkę tę *pisał przez 14 lat.*

Miss Edna Aselin pobiła wszystkie swe konkurentki w froterowaniu podłóg: powierzchnię 8 m² froterowała *zaledwie 58 sekund.*

Między Paryżem a Nowym Jorkiem toczy się spór o *szampionat światowy w podróżach transoceanicznych.* Tytuł ten otrzymał prezes francusko-amerykańskiej izby handlowej, Jamas, który odbył podróż z Europy do Ameryki i z powrotem 110 razy. Amerykanin Pidobi zgłosił protest, oświadczając, iż przepłynął ocean aż 120 razy.

ZE SŁUŻĄCEJ MILJONERKA

ZAWROTNA KARJERA CZESZKI

Jeżeli bogactwo uważać można istotnie za szczęście, w takim razie nielada szczęście spotkało biedną służącą czeską, Annę Scliss, która przed kilku laty wyemigrowała do Ameryki. Dziewczę to przyjęło posadę pokojówki w domu nowojorskiego miljonera, Franka Savina, który po pewnym czasie tak się w swej służącej zakochał, że zaproponował jej małżeństwo. — Przed niedawnym czasem Savin zmarł i cały swój majątek, wynoszący około 26.000.000 dolarów zapisał swej żonie, Annie, która w ten sposób w ciągu kilku lat z biednej służącej stała się jedną z najbogatszych kobiet w Ameryce.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W KRAJU

WPŁYWY Z CEŁ MALEJĄ. — W grudniu 1929 r. wpływy celne z tytułu przywozu towarów zagranicznych wyniosły 24,541.000 zł., co w porównaniu z listopadem tegoż roku, stanowi **zniżkę wpływów o 3,605,000 zł.**

KONWENCJA FUTRZANA I MYDLARSKA. — Toczą się narady w Warszawie w sprawie projektu zawarcia konwencji między kupcami branży futrzanej, która miałaby na celu zwalczanie nieuczciwej konkurencji, przez ustalenie obowiązujących cen, według których kupcy sprzedawaliby swe towary. Zawarcia konwencji należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

Różnież w łonie kupców branży mydlarskiej wysuwany jest projekt zawarcia konwencji, celem ustalania cen, które obowiązywałyby wszystkich kupców mydlarskich.

NIELEGALNE PLANTACJE TYTONIU. — Min. Skarbu wyznaczyło specjalne nagrody za ujawnienie nielegalnych plantacyj tytoniu. Walka z plantacjami nielegalnemi w Polsce dale dobre wyniki. Ostatnio władze policyjne i skarbowe, na terenie jednego tylko województwa wołyńskiego zlikwidowały nielegalne plantacje tytoniowe o obszarze łącznym, wynoszącym 48,014 m².

WSKAŹNIKI CEN ZIEMI W ZŁOCIE. — Według źródeł, opracowanych przez Min. Rolnictwa wskaźniki cen ziemi w złocie, w okresie przed wojną i w latach 1924 — 1928 przedstawiają się następująco:

Wojew.: Przed wojną		1924	1926	1928
Centr.	82	100	46	109
Wschod.	67	100	59	126
Zachod.	175	100	29	77
Połudn.	77	100	48	91

Z powyższych danych widać, iż cena ziemi przyjęta w r. 1924, jako 100 uległa, prócz jedynie województwa zachodniego, zwyżce w stosunku dostawek przedwojennych. Rok kryzysu gospodarczego (1926) wykazuje znaczne obniżenie wskaźnika cen ziemi. Natomiast rok 1928 wykazuje pewną stabilizację cen ziemi w stosunku do wskaźnika przedwojennego i wskaźnika 100 (z r. 1924), za wyjątkiem województw zachodnich, dla których wskaźnik ten jest 77, to jest — 98 punktów w stosunku do przed wojny i — 23 w stosunku do wskaźnika 100 z r. 1924

INSTRUKTORZY ROLNI są jednym z najistotniejszych czynników, przyczyniających się do **podniesienia kultury rolnej wsi.** Polska posiada 752 instruktorów rolnych, z których wyższe wykształcenie ma 238, średnie 264, niższe 123, samouków 127

ZAGRANICĄ

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-AUSTRJACKIE. — Konsul polski w Wiedniu, p. Neuman, zamieścił artykuł w **„Neue Frei Presse"** o stosunkach handlowych polsko - austrjackich w r. 1929.

Obroty handlowe polsko austrjackie uległy pewnemu przesunięciu, spowodowanemu tem, że w Polsce, jako w kraju rolniczym, rozwija się coraz bardziej przemysł, podczas, gdy w Austrji zyskuje na znaczeniu rolnictwo. **W sprawie przywozu nierogacizny z Polski,** autor wyraża pogląd, **że umowa** zawarta między polskim syndykatem eksportowym a komisjonerami wiedeńskimi dowodzi, że **Polska miała duże zrozumienie dla potrzeb rolnictwa austrjackiego.**

TARGI W LILLE. — W okresie między 3 — 18 kwietnia odbędą się międzynarodowe targi w Lille. Polska dotychczas reprezentowana była na targach jako grupa zbiorowa. W roku bieżącym po raz pierwszy mają wziąć udział w targach **poszczególni wystawcy polscy.**

CIEKAWA PRÓBA WĘGIERSKA. Węgierskie min. rolnictwa podjęło ciekawą próbę **odróżniania nasion importowanych od firm krajowych.** W tym celu nasiona importowane będą barwione barwnikami nieszkodliwemi. Pozatem poszczególne gatunki nasion barwione będą odmiennie, aby po przeprowadzeniu ich analizy, przez doświadczalne stacje węgierskie, mogła być zrobić selekcje na ziarna dające się przystosować do gleby i klimatu węgierskiego i na nieposiadające tych własności.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ. — W londyńskich kołach finansowych spodziewają się, iż Bank Anglji obniży dziś stopę dyskontową o pół proc., z 5 na 4 i pół proc.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

49)

— Co? chcesz iść do kliniki? Ależ mój drogi, pewno przechodzisz poprostu taką samą fazę zdenerwowania. Bądźże cierpliwy, to samo przejdzie.

— Cierpliwy! A toć ja już lat dwadzieścia pięć cierpię i już jestem tem zupełnie wyczerpany...

— Ale to pewno będzie bardzo kosztowne, — wtrąciła niezręcznie Laura.

Popatrzał na nią z ubolewaniem, że tak trudno jej — chodzi zrozumieć go — i wzruszył ramionami.

— O to możesz być zupełnie spokojna, wystarczy mi to, co posiadam.

— Sylwinie, — zawołała — może ja źle się wyraziłam. Przecież wiesz, że wszystko co moje to i twoje!

— Wiem, jaka jesteś dobra, siostrzyczko, — rzekł Sylwin łagodniej, — ale wierz mi, że lepiej bywa kogoś zrozumieć niż z nim współczuć... zwłaszcza, gdy chodzi o taką biedę jak moja. Jeśli ci mówię, że moje dolegliwości są teraz już wprost nie do zniesienia, to możesz mi wierzyć, że nie przesadzam. W kolanie muszę mieć jakiś stan zapalny; tylko chirurg może na to poradzić, w przeciwnym razie...

— Co chciałeś powiedzieć? — pytała zalękniona.

— Nie wiem. W każdym razie pojadę. Przynajmniej nikt mi potem nie zarzuci, że nie zrobiłem, co w mojej mocy, aby pozbyć się mojej niedoli.

Ostatnie chryzantemy kwitną jeszcze po miejskich ogródkach; jedne złote — niczem dziecięce czupryny, drugie — jak białe głowy starców, jeszcze inne — połyskują zgniłemi barwami miedzi. Chryzantemy — ozdoba cmentarzy, chryzantemy — ostatnia krasa jesieni!...

Lecz Sylwin patrzy dziś zupełnie inaczej na te symbole miłości. Chce zapomnieć, że one zdobiły niegdyś łono kochanej kobiety i związane są z marzeniami jego młodości; dziś, gdy się im przygląda, czuje, że bije w nim serce zupełnie inne: zimne, wyniosłe a białe i twarde jako ten kamień grobowy... Nie drażni go ich gorzka woń, bo i jego dola przepojona goryczą... Może i on zobędzie kiedyś ową wielką siłę żywotną, której dowodzą te kwiaty o niezliczonych barwnych płatkach...

Sylwin wstał wcześnie. Gdy wyszedł z domu, pierwsze brzaski dzienne ubieliły lekkie mgły, unoszące się nad ziemią. Okolice miasta wyglądały, jakby się przeciągały leniwie z nocnego snu; osobliwy to widok — świat mgłą ranną zasnuty, rzekłbyś — czarna tablica, na której niedbała rączka dziecinna pozostawiła jasne kredowe smugi...

Sylwin jedzie do Tuluzy. Dziś wieczór ma być u sławnego chirurga, który go już badał i zainteresował się jego cierpieniem. Być może, że uda mu się usunąć jego powód albo przynajmniej złagodzić je. Och, gdyby to można użyć kalectwu, które go tak krępuje i sprawia, że on nigdy nie może dotrzymać kroku innym!

Od chwili, gdy nieboszczka matka mianowała go głową rodziny, poczuł w sobie nowy zapał i życiową odwagę; próbował prostować się, mniej kuleć, ale każdy krok — to nowy ból.

— Wszystko zrobię, co się tylko da, aby się tego pozbyć, — powtarza sobie z zaciśniętemi zębami. Tyle bowiem teraz, że siła woli dokonać może cudu. Ból zawiedzionej miłości wraz z cierpieniem fizycznem uczyniły zeń człowieka. Już niema ani śladu z rozmarzonego młodzieniaszka...

Zakołebał się pociąg i wysuwa z miasta, mija ogródki strojne w grzędy chryzantemów i po raz ostatni zmysłowe wargi Sylwina wymawiają szeptem —z resztkami młodzieńczej namiętności — imię kobiety: Wisienka!

Skończone... Nie powtórzy więcej imienia, co mu łzy z oczu wyciska. Miał się już za mężczyznę statecznego, wyrobionego, któremu już nic nie grozi ze strony wałsnego serca a tu na placz mu się zbiera prawie, bo przeszłość mignęła się przed jego oczyma... Trudno stać się odrazu człowiekiem — w pełnem tego słowa znaczeniu, a jeszcze trudniej utrzymać się na tym poziomie...

W klinice podziwiano jego cierpliwość i odwagę. Z powodu osłabienia serca nie można było znieczulać go zupełnie, więc najokropniejsze męczarnie znosił bez słowa skargi, on, który płakał, gdy chodziło o kobietę! Prawda, że przez te katusze wiodła droga do zdrowia: znaleziono bowiem w kolanie odłamek kości, który ocierał się o [illegible] i powodował chroniczne zapalenie stawu, i to od dzieciństwa. Usunięto go. Złamano dawne złamanie, aby złożyć nogę prawidłowo. Cierpiał tak strasznie, że chwilami ogarniała go rozpacz: czy to wszystko potrzebne? po co tyle cierpieć? Dla kogo — i na co?

— Tylko moja matka mogła mi przywrócić chęć do życia, — myślał — a jej już niema!... Laura kocha mnie naprawdę, gorąco, ale ona daleko. A brat?... brat zabrał mi przecie jedyną moją miłość. Więc po co właściwie mam odzyskać zdrowie? po co zaczynać na nowo budowę gmachu swej doli? W jakim celu?...

(C. d. n.).

BERLIN WSPÓŁCZESNY

ZAHAMOWANIE AMERYKANIZACJI ŻYCIA. — PROJEKTY NA PRZYSZŁOŚĆ. —BRAK GOTÓWKI I PLAJTY. — HOROSKOPY KARNAWAŁOWE. — GOŚĆ Z POLSKI.

Potężne, na amerykańską miarę zakrojone tempo rozbudowy Berlina zaczyna ostatnio coraz silniej szwankować. Z dnia na dzień niemal pogarsza się w Berlinie kon junktura rozwojowa i ogólne warunki życia, tak, że doznaje się wrażenia, jakby stolicy niemieckiej zabrakło wreszcie tchu do dalszych wysiłków, których celem było stworzenie z Berlina drugiego, europejskiego Nowego Jorku.

Trudno narazie osądzić, czy to załamanie się potężnego pędu rozwojowego jest początkiem odwrotu, czy też ma ono tylko chwilowy charakter, wynikający z ogólnej, ciężkiej sytuacji finansowej Niemiec.

Niedawno wszakże głośne były w całym Berlinie pomysły, które projektowały budowę pierwszych berlińskich drapaczy nieba, wysokich na 35 — 45 pięter. Pierwszym takim drapaczem miał być nowy potężny dworzec kolejowy Berlina.

Inny znowu projekt przewidywał stworzenie w centrum Berlina w okolicy „Potsdamerplatzu“ 2-ch napowietrznych ulic, które służyć miały wyłącznie tylko dla ruchu automobilowego i kołowego. Dolna, właściwa ulica zarezerwowana byłaby wyłącznie tylko dla pieszych przechodniów. Głośno mówiono również i o tem, ażeby nad korytem rzecznem Sprewy wybudować potężne mosty, które zakryłyby zupełnie powierzchnię wodną. Na tej olbrzymiej platformie wyrość miałyby wspaniałe gmachy, które stworzyłyby nową dzielnicę Berlina.

Dziś jednak mało kto już w Berlinie wspomina o tych nowych gigantycznych rekordach.

Sensacją Berlina jest też ostatnio bankructwo jednego z najpotężniejszych koncernów zabawowych, t. zw. „koncernu Bosa“. Towarzystwo to odgrywało w życiu berlińskiem bardzo wpływową rolę. Koncern Bosa budował bowiem w Berlinie najwspanialsze lokale zabawowe. Z jego polecenia powstawały najbardziej wytworne pałace rozrywkowe. które starały się rytm rozrywkowy Berlina podnieść do granic wyższych, niż w Paryżu i Nowym Jorku.

Nic tedy dziwnego, że niewypłacalność tak potężnego przedsiębiorstwa obudziła w Berlinie jaknajżywsze poruszenie.

Historja koncernu Bosa nie jest jednak odosobniona. Szereg innych berlińskich lokali rozrywkowych, jak np. znana restauracja „Chata wuja Toma“, musiało także wobec trudnych warunków zgłosić niewypłacalność.

Słowem „plajta“ — goni „plajtę“, a to oczywiście nie może pozostać bez wpływu na całość życia.

Oczywiście, iż wobec takich nastrojów nadchodzący karnawał nie zapowiada się w Berlinie zbyt różowo. Czynione są wprawdzie bardzo intensywne przygotowania dla jaknajsilniejszego ożywienia sezonu karnawałowego. Niemniej jednak dotychczasowy stan rzeczy nie pozwala usiłowaniom tym wróżyć zbyt wielkiego powodzenia. Już bowiem w „noc sylwestrową“ bawił się Berlin znacznie skromniej, niż w poprzednich „dobrych latach“.

Nie brak atoli w Berlinie optymistów. którzy wierzą, że obecne trudności są tylko przemijające — i że niedługo już Berlin zerwie się znowu do tem intensywniejszego tempa życia. Do takich optymistów należą przedsiębiorcy, którzy w pobliżu „Nollendorfplatzu“ stworzyli w ostatnich dniach nową sensację Berlina: ‚lokal apaszowski“, wzorowany na słynnych paryskich lokalach na Montmartrze. Nowy przybytek zwie się „La Galette“, przyczem w sposobie urządzeń i w ogól nej atmosferze zachowane zostały ściśle formy, przypominające najzupełniej znane lokale apaszowskie z Rue Lepic na Montmartrze. A więc kelnerzy, przebrani za „apaszów“, na ścianach różne, dziwaczne malowidła, odpowiednia orkiestra, no i sam lokal, mieszczący się w piwnicach.

Większe już poruszenie wywołał ostatnio w Berlinie przyjazd „egzotycznego gościa z Polski“, znanego rabina żydowskiego, „cudotwórcy z Bełza“. Rabin przybył do Berlina w towarzystwie swego „dworu“, złożonego z 17 osób. Zarówno ubiór, jak i charakterystyczny wygląd ortodoksów stanowił prawdziwą sensację. Stała się ona tem większą, że na dworcu oczekiwali rabina liczni jego zwolennicy, którzy wśród głośnych okrzyków i śpiewów odprowadzali cudotwórcę do mieszkania. Przez cały wieczór gromadziły się też przed domem tłumy ciekawych, wśród których policja utrzymywać musiała porządek.

Nie brak oczywiście w Berlinie złośliwych, którzy głoszą, iż przyjazd cudotwórcy żydowskiego spowodowany został przez czynniki pragnące uchronić Berlin przed dalszemi, katastrofalnemi plajtami

WALNE ZEBRANIE Tow. Opieki nad Ociemniałymi.

Zarząd Tow. Opieki nad Ociemniałymi ma zaszczyt zawiadomić, że ogólne zebranie roczne członków odbędzie się dnia 19 stycznia 1930 r. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Towarzystwa przy ul. Polnej nr. 40.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego oraz powołanie sekretarza.

2) Odczytanie protokółu poprzedniego walnego zebrania.

3) Przyjęcie nowych członków Towarzystwa.

4) Sprawozdanie zarządu z przedstawieniem bilansu na 31 marca r. 1929, rachunku działalności oraz budżetu na rok 1929/30.

5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

6) Wniosek Zarządu co do potwierdzenia powyższych sprawozdań rachunku działalności, bilansu i budżetu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Czytaj i rozpowszechniaj Rodzinę Polską

KULTURA I SZTUKA

NOWA MODA

ZMIANA NAZW NARODÓW W POLSZCZYŹNIE

Przed wojną światową prof. Uniw. Lwowskiego, Rusin, p. Hruszewski, uznał za konieczne dla celów politycznych naród ruski przemianować na ukraiński, a Ruś na Ukrainę. Wolna wola, jeśli część Rusinów chce zarzucić swą nazwę historyczną... ale nas to oczywiście obowiązywać nie powinno. Dla nas, Polaków. Ukraina to tylko część Rusi, południowe kresy Kijowszczyzny i Bracławszczyzny, lub conajwyżej cała Kijowszczyzna. Ukrainiec, to mieszkaniec owej Kijowszczyzny i niekoniecznie Rusin. Bohdan Zaleski był niewątpliwie ukraińcem, ale nigdy Rusinem... Język urzędowy dawnej Rzeczypospolitej znał przecież tylko Rusinów i język ruski, języka ukraińskiego nigdy nie było.

Ale pomimo protestów naszych uczonych działacze ruscy powoli zdołali wmówić w nas, że i my winniśmy zarzucić naszą terminologję w stosunku do Rusi i Rusinów, a przyjąć terminologję Hruszewskiego. Dziś już całkiem bezmyślnie piszemy o języku ukraińskim, mówimy o ukraińcach na Wołyniu, choć Ukraińców tam niema, są tylko Rusini.

Conajwyżej możnaby jeszcze zwać „ukraińcami" Rusinów nacjonalistów z pod znaku „Undo" przeciwstawiających się t. zw. Starorusinom i moskalofilom.

Zwolennicy zarzucenia nazwy Ruś i ruski oświadczają, że nie możemy przecież robić przykrości sąsiadowi, który chce zmienić nazwisko...

Po Rusi i Rusinach przyszła kolej na Włochy, Włoch, włoski. Mamy teraz tylko Italję i italski, bo, podobno, tak sobie życzą właśnie „italczycy", a nawet sam Il Duce, chociaż jest to oczywistą plotką.

Przed paru laty na temat tej nowej zmiany nazwy kraju i narodu w polszczyźnie toczyła się rzeczowa polemika naukowa. Stwierdzono, że wyrazy: Włochy, Włoch, włoski nic ubliżającego dla Włochów nie zawierają. Od wieków Ojczyznę Dantego zwano u nas Włochami. „Italję" i „Italski" spotkać można było dotąd tylko w patetycznych, napuszonych wierszach. Argumenty polonistów trafiły jak groch o ścianę. Dziś wszystkie kurjerki czerwone i czarne wysilają się w kierunku wytępienia „włoszczyzny". Z powodu zaślubin w Rzymie córki królewskiej z włoskim następcą tronu aż roi się od słów Italja, italski, Italczyk.

Jakie to wszystko śmieszne.

Czy nazwy poszczególnych narodów i krajów we wszystkich językach brzmieć mają jednakowo?

Czy mamy oburzać się, że Węgrzy i Litwini nie zowią nas Polakami, lecz Lengel'ami i Lenkas'ami?

Dziwić się zapewne wypada, że dotąd nikt jakoś nie wpadł na myśl, że nazwa „Niemiec", „niemiecki" może wydać się niestosowną naszym sąsiadom z zachodu?

Możeby tak zwać już Niemcy Deutschlandem a Niemca Deutscherem.... jak Włocha przezwaliśmy świeżo Italczykiem?

Co do Niemców była podobno próba w czasie wojny światowej w Rosji. Niemcom siedzącym w carskiej kwaterze głównej nie podobała się nazwa „Niemiec", wynalezli więc inną. Komunikaty „Stawki", donoszące o „przewagach" oręża rosyjskiego, podawały: „wzięliśmy do niewoli pięciu zdrowych Germanów (Germancew), a żeby nie powiedzieć... Niemców.

Oczywiście niedługo może będziemy musieli pomyśleć o wynalezieniu nowej nazwy dla naszych Żydów, bo słowo „Żyd" po rosyjsku i po rusku nie jest komplementem. Może powrócimy do Izraelitów, a może do Hebrajczyków.

Narazie wprowadzamy w życie Italczyków i rugujemy Włochów... I czy nie miał racji Słowacki, gdy pisał pełne goryczy słowa, skierowane do własnych rodaków, — o pawiu narodów i papudze?

L. R.

Z KINOTEATRÓW

„HALKA". Film polski. Scen. Jerzy Braun. Reż. Konstanty Meglicki. Wł. biura: Wir - film.

Chciałbym się zapytać Meglickiego, jak mógł kazać Halce biegać i biegać przez dziesięć aktów i jak mógł się łudzić, że jej obłędny bieg końcowy zrobi na nas wrażenie? A przecież ten bieg jej ostatni jest bodaj najważniejszy w całym filmie. A wszak tak łatwo było skasować tę bieganinę na początku i w środkowych partjach filmu! Meglicki nie obliczył i najefektowniejsze momenty zaprzepaścił. Nie rozumiem również animozji Meglickiego do „grossplanów". Jest w „Halce" moment, kiedy czarownica powiada młynarzównie: „A cóż nie ziściła się moja przepowiednia? Zjawił się w pianie wody i zniknął". Rozgrywa się ta scena wtedy, kiedy Halka czuje już, że panicz ją opuści. Oczekujemy przerażenia, zbliżenia głowy dziewczyny — tu mimika jest współczynnikiem pierwszej wagi. Ale Meglicki zbliżenia nie daje. Halka wysłuchuje o ziszczonej przepowiedni na drugim planie, prawie niewidoczna dla nas — ta scena nie wywiera na nas żadnego wrażenia.

Ze wstrętem do „grossplanów" łączy się jeszcze u Meglickiego wstręt do analizy fotogenicznej i fragmentu. Taniec zbójnicki jest tylko odfotografowany. Kamera, niczem aparat fotograficzny, stoi na jednem miejscu, nie zmieniając kąta widzenia, nie odkrywając dla nas uroku podrygów i przysiadań. A ileby korzyści analiza takiemu zdjęciu przyniosła, to wystarczy przypomnieć trepaka u Lejtesa w „Z dnia na dzień". Scena tańca w tej formie, jak ją pokazał Meglicki jest martwa...

„Halka" rozgrywająca się na łonie nieskazitelnej przyrody gór i Dunajca, mogła się stać filmem par excellence plenerowym. A jednak Meglicki, który trzy czwarte filmu nakręcił na plenerze, zepsuł go przez nieodpowiednie wstawki atelierowe.

Zorika Szymańska, która nawet w lichej „Magdalenie" miała kilka prześlicznych zbliżeń, w „Halce" zdradzała rzadką u nas zaletę: inteligencję. Ciekawe byłoby, jakby ona zagrała pod innym reżyserem, bo do tego czasu pracuje wyłącznie z Meglickim. Cort był absolutnie blady i nie na miejscu. Lindorfówna — epizodyczna. Zahorska — operowa, a Meglicki jako młynarz niewidoczny. Prawdę mówiąc, to żaden z aktorów nie rzucał się w oczy. Winą był brak zdjęć pierwszoplanowych, których zaniechano obecnie na Zachodzie, ale czy zawsze musimy patrzeć na Zachód?

. H.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 11-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *16.15—17.15* Muzyka gramofonowa. *17.45* Słuchow. dla dzieci. *19.25—19.40* Płyty gramof. 20.15 Feljeton p. t.: Chunchuzi. *20.30* Muzyka lekka. *22.00* Feljeton p. t.: Idylla pod blaszanym księżycem. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.00* Transm. z Warsz. *16.15—16.40* Lekcja angielskiego. *16.40—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Najnowsze wydawnictwa. *17.45* Audycja dla dzieci. *19.10* Transm. z Warszawy. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagranicznej. *20.15* Transm. z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.50—17.10* Kurs angielskiego. *17.10—17.30* Odczyt o dziennikarstwie. *17.30—17.45* Gawęda harcerska. *17.45—18.45* Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. *19.05—19.30* Wieczór autorski p. J. Staudynger. *19.30—20.00* Interludjum muz. *20.00—20.15* Gawęda reporterska. *20.15—20.30* Ze świata kobiecego. *20.30—22.00* Transm. z Warsz. *22.15—24.00* Koncert gramof. *24.00—02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.10* Koncert gram. *17.45—18.45* Transm. z Krakowa. *19.05—19.30* Rola kobiety w społeczeństwie. *19.30—19.55* Intermezzo muzyczne. *20.00—20.30* Ze świata przyrody. *20.30—22.00* Koncert z Warszawy. *22.00—22.15* Feljeton z Warsz. *22.35—24.00* Transm. z Warszawy.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka popularna. *16.15—17.00* Muzyka gram. *17.15—17.35* W świetle rampy. *17.45—18.45* Transm. z Krakowa. *18.55—19.15* Feljeton wesoły. *20.05—20.30* Z szerokiego świata. *20.30—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE: *14.30 Leningrad* Koncert Kwartetu Auera. *19.30 Budapeszt.* Rip van Winkle — operetka. *20.15 Lipsk.* Radjo w pościgu za rajem. *20.30 Wrocław.* Jazz na 2 fortepianach. *20.30 Praga.* Koncert. *20.30 Medjolan.* Transm. z Teatro alla Scala. *20.30* Wiedeń. Spuk — żart radjowy. *20.40 Hilversum.* Rose Marie. *20.45 Bukareszt.* Transm. z Opery Rumuńskiej. *21.00 Frankfurt.* Herr Schiebermann gibt sich die Ehre — operetka.

Oryginalna wystawa

CZŁOWIEK PRZEDHISTORYCZNY

W Bernie Morawskiem urządzona zostanie w roku bieżącym wystawa życia i kultury przedhistorycznej. Na podstawie badań naukowych sporządzone zostaną olbrzymie modele płatyczne przedhistorycznych dżungli, które przed 50.000 lat znajdowały się na obszarze dzisiejszych Moraw. Wystawione zostaną tu również wszelkiego rodzaju narzędzia, jakiemi człowiek przedhistoryczny posługiwał się w swem życiu.

Nad zorganizowaniem wystawy pracuje około 30 uczonych, rzeźbiarzy, preparatorów, kartografów i t. d. Po zamknięciu wystawy wszystkie eksponaty przejdą na własność Instytutu dla badań naukowych nad pochodzeniem człowieka, który już w czasie najbliższym rozpocznie swą działalność w Bernie Morawskiem.

Wystawa morawska, która zajmie 30 razy większy obszar, niż niedawna wystawa „Człowiek i jego ród", budzi już teraz wielkie zainteresowanie nietylko w kołach naukowych, lecz w całem społeczeństwie czechosłowackiem.

RADY STAREGO LEKARZA

CHOROBA PAPUZIA

W ostatnich czasach zostały Niemcy zaalarmowane szeregiem zaszłych tam wypadków choroby papuziej, które przeważnie skończyły się śmiercią.

Choroba ta, zwana Psittacose, notowana była po raz pierwszy w r. 1891 w Paryżu, gdzie pochłonęła 300 papug i 39 ludzi. Następnie ukazała się w r. 1909 w Niemczech w nieznacznych rozmiarach, nakoniec w r. 1929 w Argentynie, gdzie w kilku prowincjach ukazały się liczne zasłabnięcia na nią, zakończone kilkuset wypadkami śmierci.

Zapadają na nią przedewszystkiem papugi, od których przedostaje się na ludzi wskutek bezpośredniego zetknięcia się z choremi ptakami. Choroba występuje tylko u ptaków przebywających na wolności i tych, które pojmano już jako chore. Te, przebywając z innemi papugami, mogły je zarazić. To też ptaki, które przebywały dłuższy czas w odosobnieniu i nie wykazują symptomów choroby, nie budzą obawy, aby mogły zarazić ludzi.

Choroba ta objawia się u papug jako ostry katar żołądka. Wówczas tworzą się tam bakterje, posiadające właściwości wybitnie trujące, które są roznosicielami za razy. Ptak zdradza ciągłą chęć do spania, porusza się wolno, je mało lub wcale nie je, szybko chudnie, pióra ma jakby postrzępione i po 1 do 3 tygodniach zdycha, chociaż u niektórych osobników przebieg jest chroniczny.

Jak wspomnieliśmy, choroba papuzia przenosi się na ludzi tylko wskutek bezpośredniego zetknięcia się z choremi papugami. Podobnie też zarażanie się ludzi między sobą może nastąpić wskutek znajdowania się w bezpośredniej bliskości chorego. Objawy choroby występują w jakiś tydzień po zarażeniu się. Objawy te podobne są bardzo do tyfusu, w innych wypadkach do grypy i dlatego postawienie dokładnej diagnozy jest dla lekarza bardzo trudne. Często też wypadki tyfusu lub grypy bywają brane za chorobę papuzią.

U ludzi choroba ta objawia się wysoką temperaturą, gwałtownym bólem głowy, w płucach brak oddechu, częste są napady kaszlu i silne bóle w płucach, w ustach tworzą się często pęcherze, a w gardle objawy podobne do anginy. Zdarzają się jednak wypadki śmierci i po kilku dniach. Sekcja zwłok wykazuje ogólne zatrucie całego organizmu, a przedewszystkiem płuc.

Bakterje, wywołujące tę chorobę, nie zostały jeszcze dokładnie zbadane. Z tego też powodu leczenie choroby papuziej nie jest dotychczas ustalone, co jest właśnie powodem licznych wypadków śmiertelności.

Powyższe wywody, dotyczące rozszerzania się choroby papuziej, wykazują, że nie należy ona do epidemji łatwo i szybko się rozszerzających, to też wszelkie alarmy na ten temat są bezwarunkowo przedwczesne i bezpodstawne.

SPÓŹNIAJĄCY SIĘ NA KONCERTY

NAUCZKI STOKOWSKIEGO DLA PUBLICZNOŚCI AMERYKI

Znakomity i szeroko znany dyrygent orkiestry symfonicznej w Filadelfji, Leopold Stokowski, znany jest ze swych ostrych wymagań wobec publiczności. Przedewszystkiem nie cierpi on spóźniania się na koncerty.

Przed trzema laty miał się odbyć wielki koncert, na który proszono publiczność o punktualne przybycie. — Przed rozpoczęciem koncertu okazało się, że prośby były bezskuteczne. Wówczas Stokowski postanowił dać publiczności lekcję punktualnego przychodzenia. Na estradzie zjawił się najpierw jeden członek orkiestry, który począł próbować bębny; potem w kilka minut zjawił się Stokowski z paroma skrzypkami; po pięciu minutach znów zjawiło się kilku innych członków orkiestry. Pomimo, że w programie była symfonja Brucknera, Stokowski począł dyrygować tym zespołem z kilku ludzi. Następnie — co kilka minut — przychodzili inni członkowie orkiestry i, odstawiając z hałasem krzesła, dołączali się do grającego zespołu. Po jakichś 20 minutach orkiestra była skompletowana. Wówczas zamknięto salę i kto się spóźnił, musiał czekać pod drzwiami aż do dużej pauzy, to jest jakieś trzy kwadranse. Publiczność była wściekła, jednak otrzymała lekcję.

Przed kilkoma tygodniami orkiestra pod dyrekcją Stokowskiego wykonywała jakiś poważny utwór muzyczny. Zaledwie skończono pierwszą część, rozległy się na sali hałaśliwe brawa i krzyki uznania. Wówczas Stokowski odwrócił się gwałtownie do publiczności i wypowiedział ostrą filipikę o właściwem zachowaniu się i powadze w sali koncertowej. Klaskanie jest wogóle rzeczą przestarzałą, a już hałasy są barbarzyństwem uwłaczającem powadze sali koncertowej. Przemówienie jego tak podobało się publiczności, że nie odezwał się żaden protest, przeciwnie, nagrodzono go rzęsistemi oklaskami.

Pomimo tego wszystkiego, Stokowski należy do najpopularniejszych dyrygentów nie tylko w Filadelfji, lecz w całych Stanach Zjednoczonych.

Czy publiczność polska nie zechciałaby wyciągnąć lekcji z nauczek Stokowskiego?

Nagroda m. Lwowa

OTRZYMAŁ JĄ D-R KRZEMIENIEWSKI

Nagrodę naukową m. Lwowa, imienia Benedykta Dybowskiego z dziedziny matematyczno - przyrodniczej w sumie 7500 zł. otrzymał dr. Seweryn Krzemieniewski, profesor botaniki Uniwersytetu lwowskiego za wynalezienie sposobu wywabiania mikroorganizmów z gleby, nad czem dr. Krzemieniewski pracował od szeregu lat. Dzięki tym pracom stwierdzono m. in., że w glebie naszej żyją drobnoustroje, które dotychczas jak przypuszczano żyły jedynie w Ameryce i w Afryce. Znaleziono również mikroorganizmy, które ostatnio obserwowano w Rzymie przed 70 laty.

Hiena cmentarna

SKAZANA NA ROK WIĘZIENIA

Najgorszym przestępcą, którego nienawidzą nawet „złodziejskie sfery" jest „hiena cmentarna". Jest to przeważnie indywiduum o-berwane, wyzute z wszelkiego człowieczeństwa z bezmyślną twarzą i tępem spojrzeniem. Taka bezczelna hiena, za teren żerowiska obrała sobie teren cmentarza katolickiego na Bródnie.

Złodziej ten przywłaszczał sobie, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. To też podczas każdej nocy ubywało po kilka części metalowych z grobów, ginęły w tajemniczy sposób wieńce metalowe, słowem wszystko, co dało się spieniężyć.

Długo dozorcy cmentarni urządzali „polowania", lecz niestety tajemniczego zbrodniarza nie zdołali schwytać.

Trwało to do lipca roku ubiegłego. Na cmentarzu w odosobnionej alei przychodziła uczyć się 14-letnia Zofja R. Pewnego dnia zauważyła, że jakieś obdarte indywiduum zdziera z jednego z grobów wieniec i łamie go w rękach. Dziewczyna nie tracąc zimnej krwi, obserwowała dalej opryszka, który nie widząc żadnych przeszkód, zaczął dalej grasować po cmentarzu. W pewnej chwili R. pobiegła do klęczącej przy grobie Marji Sz. i obie pobiegły za złodziejem, gdzie go przy bramie złapały. Pod paltem złodzieja znaleziono kilka ornamentów ołowianych z grobowców oraz pogniecione wieńce.

W Komisarjacie okazało się, że ową „hieną cmentarną" jest 24-letni Aleksander Laskowski, mieszkaniec „Cyrku".

Wczoraj Laskowski zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie, który go skazał na 1 rok więzienia. (G.)

SŁUSZNA INICJATYWA ZW. MIAST

OPRACOWANIE MIEJSCOWYCH PRZEPISÓW POLICYJNO-BUDOWLANYCH

Powołana przez zarząd Związku Miast Polskich specjalna komisja dla rozpatrzenia opracowanych przez zaproszonych specjalistów wzorowych przepisów policyjno-budowlanych, odbyła już 8 posiedzeń i rozpatrzyła całokształt przepisów, składających się z 20 działów.

Przepisy te mają szczegółowo regulować przedewszystkiem szereg kwestyj czysto technicznych, związanych z budownictwem, nadto sprawę zasad przerzucania kosztów urządzania ulic na osoby zobowiązane do tego w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem. Przepisy te mają być zaopatrzone w szczegółowe komentarze, które umożliwiłyby poszczególnym miastom, zwłaszcza mniejszym, orjentowanie się w nich i dostosowanie ich do miejscowych warunków.

10 stycznia odbędzie się posiedzenie komisji, na którem ma być ostatecznie rozpatrzona redakcja regulaminu.

Wydanie przepisów wzorowych ma duże znaczenie, gdyż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem pozostawia szereg istotnych kwestyj do u-regulowania drogą wydania przepisów miejscowych, których opracowanie nawet przez miasta średnie, a zwłaszcza mniejsze, przy braku odpowiednich sił technicznych, mogłoby natrafić na nieprzezwyciężone trudności, które omawiana inicjatywa Z. M. P. w dużym stopniu usuwa.

Podjęta przez Z. M. P. praca jest życzliwie widziana przez miarodajne władze państwowe.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Ku czci Clemenceau.— Stowarzyszenie przyjaciół Francji urządza w sobotę w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystą akademję, celem uczczenia ś. p. Clemenceau. W programie przewidziane są przemówienia prof. Strońskiego z Warszawy, prof. Rostworowskiego i ks. dziekana Dawida z Krakowa.

Zakopane. — Zima. — W Zakopanem i na całem Podhalu króluje zima. Śnieg leży tu od dnia 18 grudnia. Po krótkiej „wizycie" halnego wiatru panują lekkie mrozy i słoneczna pogoda.

Gości w Zakopanem jest sporo, ale znacznie mniej niż o tej porze przed rokiem. Stan gospodarczy kraju odbija się oczywiście na frekwencji w uzdrowiskach. Wśród gości te-rocznych przeważa tu przedstawiciele i przedstawicielki narodu wybranego. Krupówki roja się od „narciarzy" i „narciarek" nie mających odwagi powedrować chociażby... za miasto.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. — Rozszerzenie granic miasta. — W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie Rady ministrów, rozszerzające znacznie granice m. Lwowa. W obręb t. zw. „Wielkiego Lwowa" wejdą, prócz dotychczasowego miasta, również gminy: Zamarstynów, Kleparów, Zniesienie, Hołosko Małe, Sygniówka i Kulparków, oraz części gmin: Bilnoroszcze, Kozielniki i Krzywczyce. Za przyłączeniem tych gmin do miasta Lwowa przemawia ich charakter miejski, wzgląd na stosunki zdrowotne, budowlane, oraz bezpieczeństwa publicznego, konieczność podniesienia kultury tych przedmieść. ich stan finansowy i t. p. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1930 r.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. — Uruchomienie fabryk włókienniczych. — Wszystkie fabryki po 2-tygodniowym terminie unieruchomienia z powodu zastoju powróciły do pracy. Liczba robotników pracujących w tych fabrykach wynosi obecnie 60.744, w tem zatrudnionych przez 5 dni w tygodniu 17.305, przez 4 dni w tygodniu — 9.554, przez 3 dni w tygodniu — 26.185, wreszcie przez 2 dni w tygodniu — 7.700 robotników. Uruchomienie fabryk uważać należy za objaw zbliżającej się poprawy konjunktury dla przemysłu włókienniczego.

Łódź. — Narady przemysłowców włókienniczych. — W łódzkiem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców włókienniczych odbyła się konferencja w związku z sytuacją w przemyśle włókienniczym. Przyczyn obecnej złej konjunktury w przemyśle włókienniczym obradujący przemysłowcy dopatrują się z jednej strony w nadmiernem wstrzymaniu się ludności od zaopatrywania się w wyroby włókiennicze oraz w znacznem obciążeniu podatkami, z drugiej zaś strony w przesadnej obawie przy udzielaniu kredytów towarowych.

Zgierz. — Nadużycia w magistracie. — W zgierskim budowlanym magistratu m. Zgierza, na czele którego stoi wiceburmistrz Zajączek, stwierdzono nadużycie. Niedobór w listach płac robotników, pracujących na robotach publicznych sięga 14.000 zł. Pozatem w listach płac były umieszczone fikcyjne nazwiska robotników, oraz większa ich ilość, niż w rzeczywistości. W aferę są wplątani dwaj urzędnicy wydziału budowlanego: Liberak i Wieczorek, którzy zostali zawieszeni w czynnościach.

KRONIKA POMORSKA

Tczew. — Pomnik Niepodległości. — Miasto Tczew przystępuje do wzniesienia pomnika Niepodległości. Na pomniku tym, według zaakceptowanego już projektu, stanie postać gen. Henryka Dąbrowskiego, który swego czasu na czele oddziałów legjonowych zdobył Tczew. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić na wiosnę r. b.

Gdańsk. — Gdańsk zarabia na Polsce. — Jak wynika z zestawienia dotyczącego naprawy taboru kolejowego w roku 1928, wydatki Polski na ten cel przekroczyły 20 milj. złotych. 90 proc. tej sumy wypłacono stoczni gdańskiej, która przeprowadza remont uszkodzonego taboru. Stocznia gdańska jest, jak wiadomo, wspólną własnością Rządu polskiego i Wolnego Miasta Gdańska. Zatem część uskutecznionych wypłat wraca do Polski pod postacią zysku od wspomnianego przedsiębiorstwa. Gdańsk zarabia również na ruchu towarowym, który odbywa się po przez port gdański z Polski i do Polski. Zarobki te przypadające w udziale gdańskim firmom transportowym, wynosiły na podstawie szacunku dokonanego przez autora polskich bilansów płatniczych, Romana Seidlera, w r. 1928 przeszło 30 milj. złotych.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — 6 samobójstw. — W ostatnich 3-ch dniach popełniło na terenie m. Poznania samobójstwo 6 osób. We wszystkich prawie wypadkach powodem były ciężkie warunki materjalne.

Poznań. — Akcja komunistów. — W ostatnim czasie na terenie m. Poznania wzmożono działalność komunistyczną, grupująca się w t. zw. PPS.-lewicy pod przewodnictwem znanego na terenie Poznania Bema.

Ostatnie rozruchy na terenie P. U. P. P. oraz awantury w noc sylwestrową, których rezultatem było poranienie kilku policjantów oraz aresztowanie kilku znanych na tutejszym gruncie działaczy komunistycznych — są najlepszym wyrazem tej wzmożonej działalności propagandy komunistycznej. Rozprzestrzeniona jest ona przedewszystkiem na przedmieściach Poznania, jak na Górczynie, w Główniej i w Winiarach.

Poznań. — Strach przed sądem. — W Margoninie pow. Chodzież powiesił się rzeźnik, niejaki Antoni Chadyński, lat 45, osieracając żonę i 4 dzieci. Przyczyną samobójstwa były trudności finansowe, spowodowane silnemi presjami urzędu podatkowego, który wymierzył Chadyńskiemu podatek wysokości 1.500 zł.

Z powodu nieuregulowania należności sklep rzeźniczy opieczętowano, a ponieważ Chadyński nie mógł przez to wydostać się z mieszkania, zerwał pieczęci, skutkiem czego skierowano sprawę na drogę sądową. Rozprawa miała się odbyć w dniu 11 b. m.

KRONIKA RADOMSKA

Radom. — Zmiany wśród duchowieństwa. — W ostatnich czasach nastąpiła zmiana na niektórych placówkach duszpasterskich, a mianowicie: Proboszczem w Gowarczewie został ks. Julian Lipiński, ks. W. Gac został mianowany wikarjuszem w Krępie, ks. Leon Janicki prefektem szkół powszechnych w Radomiu, ks. W. Granat obejmuje prefekturę w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem, ks. Jan Gajewski przeniesiony został na wikarjusza do parafji Błotnica, ks. Lorant na wikarjusza do Koprzywnicy, ks. Karol Słapczyński mianowany został administratorem na czas choroby proboszcza parafji Krzyżanowice.

Sandomierz. — Wydawnictwo Kalendarzy Parafjalnych i Rocznika Diecezji Sandomierskiej. — W ub. roku wydany został pierwszy Rocznik Diecezji Sandomierskiej z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa Jego Ekscelencji ks. biskupa Marjana Ryxa. Następnie zorganizowane zostało pod kierunkiem ks. dra S. Grelewskiego całe wydawnictwo kalendarzy parafjalnych i Rocznika Diecezji Sandomierskiej.

W połowie stycznia ukaże się drugi Rocznik Diecezji Sandomierskiej. Zawierać on będzie artykuły: J. E. ks. biskupa P. Kubickiego, ks. kan. J. Wiśniewskiego, ks. kan. J. Rokoszny, ks. A. Bastrzykowskiego, ks. prał. S. Puławskiego i ks. dra S. Grelewskiego. Rocznik poświęcony będzie pamięci 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego. Cały nakład wydany jest w 10.000 egzemplarzach.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Pod windą. — Przy budowie gmachu w Szopienicach, podczas spuszczania windy, lina zawadziła o stojącą na pomoście trzeciego piętra taczkę, która spadła na robotnika, Pawła Jarczoka, druzgocząc mu czaszkę, tak, że nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Jak wykazało dochodzenie, winę wypadku ponosi prowadząca budowę firma, która niedostatecznie zabezpieczyła windę.

Katowice. — Drożyzna. — Komisja dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego stwierdziła na ostatniem posiedzeniu, że koszty utrzymania na Górnym Śląsku w miesiącu grudniu w porównaniu do miesiąca poprzedniego wzrosły o 0,35 proc.

Bielsko. — Eksport materjałów włókienniczych. — Eksport tkanin wełnianych z okręgu Bielsk—Biała wyniósł w grudniu r. ub. 26.046 kg. wartości 1.122.807 złotych, a tkanin półwełnianych 480 kg. na sumę 20.874 zł. Razem wywieziono 26.526 kg. tkanin wełnianych i półwełnianych wartości 1.143.681 zł., czyli że eksport w grudniu r. ub. utrzymał się na poziomie listopada r. ub.

Eksport tkanin wełnianych i półwełnianych w całym roku 1929 wyniósł 441.806 kg. wartości zł.19.833.444, czyli wzrósł w porównaniu z r. 1928 pod względem wartości towaru o 8 proc., a pod względem wagi o 18 proc.

Usiłowania przemysłu bielskiego, w celu nawiązania ściślejszych stosunków z klientela zagraniczną, zostały uwieńczone dość dobrym sukcesem.

Bielsko. — Eksport stożków do kapeluszy. — W grudniu r. ub. wywieziono z okręgu bielskiego 3.034 kg. stożków kolorowych wełnianych wartości 91.719 zł. Eksport do poszczególnych państw przedstawiał się w stosunku procentowym następująco: kraje północne i bałtyckie 1 proc., Niemcy — 0,1, Austrja, Węgry i Jugosławja — 52,3, Italja i Szwajcarja — 4,3, Anglja — 0,2, Ameryka — 42,1 proc.

KRONIKA WILEŃSKA

Nowogródek. — Podziękowanie wojewody Beczkowicza. — Wojewoda nowogródzki, p. Beczkowicz, nadesłał na ręce dowódcy nowogródzkiej brygady korpusu ochrony pogranicza podziękowanie za wybudowanie przez ośrodek wyszkolenia pionierów brygady — mostu na drodze Kleck — Janowicze. Należy dodać, że w roku ub. korpus ochrony pogranicza wybudował na kresach kilkanaście mostów.

Wilno. — Komisarze kas chorych.— Komisarzem powiatowej kasy chorych został mianowany płk. Hertel, będący równocześnie komisarzem kasy chorych miasta Wilna. Komisarzem okręgowym związków kas chorych został mianowany p. Chablic.

Wilno. — Memorjał Tow. „Proświta". — Jak słychać, zarząd białoruskiego towarzystwa oświatowego „Proświta" wystąpić ma w najbliższym czasie z memorjałem do władz, w którym domaga się autonomji dla ziem białoruskich „z Sejmem krajowym w Wilnie". Memorjał ten ma być złożony Premierowi Bartlowi, Marszałkowi Piłsudskiemu, ministrowi Józefskiemu i marszałkowi Daszyńskiemu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Dąbrowa Górnicza. — Eksport węgla. — Według tymczasowych danych z Dąbrowy Górniczej w grudniu 1929 roku eksportowano węgla 117.213 ton. Zapasów na zwałach pozostało 171 tysięcy ton węgla.

CENA NUMERU w Warszawie ina warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).